

Communitas

Nr 1 (2023)

WSD - Przemyśl



WIERZĘ
W KOŚCIÓŁ
CHRYSZTUSOWY

Communitas

**Pismo
Wyższego Seminarium
Duchownego w Przemyślu**

ul. Zamkowa 5
37-700 Przemyśl
tel. (16) 678 80 26
wsd.przemyska.pl
wsd@przemyska.pl

Redakcja składa podziękowania
wobec ks. Bartosza Rajnowskiego
za pomoc w wydaniu niniejszego
numeru Communitasu.

Redakcja zastrzega sobie
prawo do opracowania tema-
tów przyjętych do druku. Od-
powiedzialność za treść arty-
kułów ponoszą autorzy.

Zespół redakcyjny:

ks. dr Łukasz Jastrzębski
dk. Piotr Bolanowski
kl. Bartłomiej Cipora
kl. Karol Jagiełło
kl. Mateusz Kielar
kl. Krzysztof Łęcznar
kl. Michał Wacławik
kl. Adrian Wołoszyn
kl. Łukasz Zięba
kl. Mateusz Bąk

kl. Tomasz Gierczak
kl. Krzysztof Matusik
kl. Mateusz Sura
kl. Szymon Kwolek
kl. Damian Tomoński
kl. Jakub Daraż
kl. Kamil Szymański
Klerycy etapu
propedeutycznego

Moderator:

Redaktor naczelny:

Skład, łamanie, grafika:

ks. Łukasz Haduch

kl. Karol Jagiełło

kl. Mateusz Bąk

kl. Maksymilian Kuc

kl. Gabriel Patrylak



SPIS TREŚCI

2	SŁOWO OD REDAKTORA	KL. KAROL JAGIEŁŁO
3	„WIERZĘ W KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY”	KS. DR ŁUKASZ JASTRZĘBSKI
5	LUD BOŻY, CIAŁO CHRYSZTUSA... OBRAZY I SYMBOLE WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA	KL. SZYMON KWOLEK
8	CZYM JEST ZGROMADZENIE LITURGICZNE?	KL. ADRIAN WOŁOSZYN
KOŚCIÓŁ - ARCHIDIECEZJA		
12	KIM JEST ŚW. ANDRZEJ BOBOŁA DLA WSPÓŁCZESNEGO KLERYKA?	KL. TOMASZ GIERCZAK
16	NIEZWYCIĘŻONY BOHATER CHRYSZTUSOWY	KL. MATEUSZ KIELAR
19	PEREGRYNACJA OBRAZU SERCA JEZUSA W NASZEJ ARCHIDIECEZJI	KL. BARTŁOMIEJ CIPORA
23	MĘCZENNICZY Z PODKARPACIA	KL. KAMIL SZYMAŃSKI
KOŚCIÓŁ - SEMINARIUM		
28	SYNODALNOŚĆ W RAMIE	KL. JAKUB DARAŻ
31	SYMPOZJUM „PSYCHIATRIA I DUCHOWOŚĆ”	KL. MATEUSZ BĄK, KL. KRZYSZTOF MATUSIK
34	„PRZEDSIONEK SEMINARIUM” ETAP PROPEDEUTYCZNY	KLERYCY ETAPU PROPEDEUTYCZNEGO
36	CO SŁYCHAĆ NA ZAMKOWEJ 5	KL. KAROL JAGIEŁŁO
40	WYWIAD Z KS. DYREKTOREM ADMINISTRACYJNYM	KL. MATEUSZ SURA
44	UCHODŹCY W SEMINARIUM	KL. MICHAŁ WACŁAWIK
KOŚCIÓŁ - KLERYCY		
48	URZĘDY DOMOWE - „SŁUŻYĆ OZNACZA KRÓLOWAĆ”	KL. KRZYSZTOF ŁĘCZNAR
52	OBŁÓCZYNY JAKO ZNAK WIDZIALNY KOŚCIOŁA	KL. DAMIAN TOMOŃSKI
55	ŚWIADECTWA: PRAKTYKI WAKACYJNE	DK. PIOTR BOLANOWSKI KL. KAROL JAGIEŁŁO KL. ŁUKASZ ZIĘBA KL. SZYMON KWOLEK

SŁOWO OD REDAKTORA

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Drodzy Czytelnicy,

po roku oddajemy w Wasze ręce kolejny numer pisma, które redagują klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Na początku chciałbym podziękować moim poprzednikom, którzy przyczynili się do kontynuacji i rozwoju naszego periodyku. Dziękuję również księżom przełożonym, klerykom i wszystkim osobom, które w tym roku podjęły się współpracy przy powstaniu numeru, który jako Redaktor naczelny mam zaszczyt Wam zaprezentować.

„Wierzę w Kościół Chrystusowy” to hasło bieżącego roku duszpasterskiego, którego patronem jest św. Andrzej Boboła. Kościół jest wspólnotą, którą wszyscy tworzymy, dlatego powinniśmy dbać o jego tradycję i rozwój. Nie ma tu miejsca na bierność i statyczność. Każdy członek tego Żywego Organizmu jest potrzebny, bowiem ma powierzone przez Boga wyjątkowe i niepowtarzalne zadanie do spełnienia. My jako wierzący możemy działać na różnych polach funkcjonowania i działalności Kościoła. Staraliśmy się to ukazać na kartach tego wydania Communitas. W niniejszym numerze chcielibyśmy pochylić się nad Kościołem, który – patrząc z naszej kleryckiej perspektywy – realizuje się na trzech płasz-



czynach. W pierwszym dziale skupiamy się na treściach zogniskowanych wokół życia naszej Archidiecezji. W drugim bloku tematycznym pochyłamy się nad ważniejszymi wydarzeniami przeżywanymi przez wspólnotę naszego Seminarium. W ostatnim zaś ukazujemy różne zadania i posługi podejmowane przez nas dla dobra całej wspólnoty oraz dla szerszego grona ludzi, którym uczymy się służyć.

Niech lektura zamieszczonych tu artykułów pomoże Drogim Czytelnikom poszerzyć horyzonty wiary oraz jeszcze lepiej rozeznaczyć nasze miejsce w Kościele Chrystusowym. Polecamy Waszej modlitewnej pamięci naszą seminaryjną wspólnotę, a także prosimy Was o modlitwę w intencji nowych powołań. Na przeżywanie trwającego roku duszpasterskiego życzymy wszystkim obfitości łask Bożych i wszelkiej pomyślności. Zapewniamy o pamięci w modlitwie, szczególnie za naszych dobrodziejów i wszystkich związanych z naszym przemyskim Seminarium.

Redaktor naczelny
kl. Karol Jagiełło

ks. dr Łukasz Jastrzębski
„WIERZĘ W KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY”



Hasło obecnego roku duszpasterskiego 2022/2023 „Wierzę w Kościół Chrystusowy” zaprasza nas, abyśmy podjęli refleksję nad tajemnicą Kościoła świętego.

W Obrzędach poświęcenia Kościoła i Ołtarza czytamy:

„Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie stał się prawdziwą i doskonałą świątynią Nowego Przymierza i zgromadził lud nabyty. Ten lud święty, zebrany w jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego, jest Kościołem, czyli świątynią Boga, zbudowaną z żywych kamieni, gdzie Ojciec doznaje czci w Duchu i prawdzie”

(Wprowadzenie, nr 1).

Pierwsze zdanie przytoczonego tekstu podkreśla, że to Chrystus założył Kościół, to nasz Zbawiciel przez tajemnicę swojej męki, śmierci i zmartwychwstania nabył nas i zjednoczył w jedną rodzinę Bożą. Kościół to zatem „pomysł” Pana Boga, a nie człowieka.

Kościół Chrystusowy to owoc tajemnicy paschalnej Bożego Syna, to lud święty, wybrany i zebrany. Kościół to nie tylko, jak często słyszymy, biskupi i księża, ale to my, wierzący w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Tak zgromadzeni uwielbiamy naszego Stwórcę i Zbawiciela, a sami dostępujemy uświęcenia, zbawienia. W ten sposób,

jako żywe kamienie, stajemy się Kościołem, gdzie Ojciec doznaje czci w Duchu i prawdzie.

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy: „To jest ten jedyny Kościół Chrystusowy... który Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu swoim powierzył do pasienia Piotrowi, zlecając jemu i pozostałym Apostołom, aby go krzewili i nim kierowali... Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim, rządzonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie” (KKK 816).

Niech ten rok duszpasterski pomoże nam uświadomić sobie jak wielkim darem jest dla nas Kościół, który tak pięknie przedstawił Karol Wojtyła w poemacie „Stanisław”:

*Pragnę opisać Kościół –
Mój Kościół, który rodzi się wraz ze mną,
Lecz ze mną nie umiera –
ja też nie umieram z nim,
Który mnie stale przerasta –
Kościół: dno bytu mojego i szczytu.
Kościół – korzeń, który zapuszczam
w przeszłość i przyszłość zarazem.
Sakrament mojego istnienia w Bogu,
który jest Ojcem.
Pragnę opisać Kościół –
Mój Kościół, który związał się z moją ziemią
(powiedziano mu: „cokolwiek zwiążesz na
ziemi, będzie związane w niebie”) –
więc związał się z moją ziemią mój Kościół.
Ziemia leży w dorzeczu Wisły,
dopływy wzbierają wiosną,
gdy śniegi topnieją w Karpatach.
Kościół związał się z moją ziemią,
aby wszystko, co na niej zwiąże,
było związane w niebie.*



kl. Szymon Kwolek - kurs III

LUD BOŻY, CIAŁO CHRYSTUSA...

OBRAZY I SYMBOLE WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA



Słowo *Kościół/kościół* w języku polskim posiada swój źródłosłów w łacińskim rzeczowniku *castellum*, które znaczy tyle, co *zamek* (dawniej kościoły pełniły też funkcje obronne). Z kolei w języku łacińskim tajemnica wspólnoty, w której uczestniczy każdy katolik, określana jest słowem *Ecclesia*. Ten z kolei wyraz pochodzi od greckiego słowa *ek-kalein* (wołać z). Oznacza więc tyle, co *zwołanie*. Terminem tym w Biblii określano zgromadzenie ludu, nawet to niezwiązane z religią (por. Dz 19,39). W przekładzie Starego Testamentu na język grecki określenie to sto-

sowano do zgromadzonego przed Bogiem ludu wybranego, szczególnie zebranego za czasów Mojżesza pod górą Synaj. Kościół uważa się za spadkobiercę i kontynuację narodu umiłowanego przez Boga, o czym może świadczyć chociażby liczba wybranych przez Jezusa Apostołów (liczba Apostołów odpowiada liczbie pokoleń synów Izraela, co oznacza, że Kościół to nowy naród wybrany).

Słowa *Kościół* używamy na oznaczenie zarówno zgromadzenia liturgicznego, jak i lokalnej wspólnoty wierzących, czy wreszcie powszechnej wspólnoty

wszystkich ochrzczonych. Znaczenia te są ze sobą ściśle związane.

Ze względu na to, iż tajemnica Kościoła jest niezgłębiona, samo Objawienie, a także Tradycja Kościoła wskazują nam szereg porównań, obrazów i symboli, które przybliżają nam naturę Kościoła powszechnego. Spróbujmy przywołać i przybliżyć znaczenie chociaż niektórych symbolicznych obrazów Kościoła.

Kościół jest nade wszystko **Ludem Bożym**. To podstawowa idea, która łączy wspólnotę ochrzczonych z narodem wybranym. Podobnie jak w Starym Testamencie Bóg zawarł przymierze z Izraelem na pustyni, tak ludzie ochrzczeni są uczestnikami przymierza we Krwi Chrystusa. Ten nowy Lud Boży posiada charakterystyczne dla niego cechy. Sam Bóg postanowił zgromadzić w nim swoich wybranych (por. 1 P 2,9). Chciał bowiem „uświęcić i zbawiać ludzi nie pojedynczo, (...) lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył” (Konstytucja dogmatyczna *Lumen Gentium*, nr 9). Do tej wspólnoty człowiek jest włączony nie przez pochodzenie, lecz przez narodzenie z Ducha, czyli chrzest. Cały Lud Boży pod przewodnictwem Chrystusa, kierując się przykazaniem miłości, dąży do królestwa Bożego, które ma objawić

się w pełni na końcu czasów. Uczestniczy on w pełni w misji Chrystusa: w Jego funkcji królewskiej, kapłańskiej i prorockiej.

Kościół, jak to przedstawia w Pierwszym Liście do Koryntian św. Paweł jest również **Mistycznym Ciałem Chrystusa** (por. rozdz. 12). Głowę tego organizmu stanowi sam Jezus Chrystus, ochrzczeni zaś to poszczególne członki i narządy. Każdy z nich, różniąc się od pozostałych, pełni określone zadanie potrzebne do funkcjonowania ciała, żaden zaś nie może zostać uznany za bezwartościowy i o każdy należy się troszczyć. Chrystus całe Ciało zespala i udziela mu swego życia. Poprzez sakramenty my wierzący jednoczymy się z Panem w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Jak w innym miejscu pisze św. Paweł, jedność ciała Chrystusowego niweczy też wszelkie podziały – „Wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28). Razem umacniamy się również w duchowym wzroście.

Do obrazów określających naturę Kościoła należą również te wzięte z życia codziennego ludzi czasów biblijnych. Kościół jest **owczarnią**, której bramą i pasterzem jest Jezus. On karmi owce, strzeże je i oddaje za nie swoje życie (por. J 10,11). Wspólnota uczniów Chrystusa porównywana jest także do **Bożej roli** (por. 1 Kor 3,9), **poła upraw-**

nego czy **winnicy Pańskiej**. Sam Bóg dogląda swojej winnicy. Chrystus jest w niej krzewem winnym, z którego latorośle, czyli wierzący, pobierają soki potrzebne do wzrostu i owocowania, o ile w Nim trwają. Bez Niego nie są w stanie nic uczynić (por. J 15,1-5). Kościół stanowi także **Bożą budowlę, Dom Boga** przez Ducha oraz **Miasto Święte**, gdzie „kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespалana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię...” (por. Ef 2,20n). Na fundamencie Syna Bożego budowali Apostołowie, wierzący zaś przyczyniają się do wzrostu Kościoła i są jego budulcem jako „żywe kamienie”. Mieszkają w tej budowlu razem z Bogiem, tworząc Jego **Rodzinę**.

Relacja Boga z Kościołem ukazywana jest także w przyrównaniu do relacji międzyosobowej. Już w Starym Testamencie (np. Ez 16) związek Boga z ludem Wybranym przedstawiano jako małżeństwo. Kościół to **Oblubienica Chrystusa**, co ciekawie łączy się z faktem, iż łaciński rzeczownik *Ecclesia*

jest rodzaju żeńskiego. Sam Jezus wskazuje na siebie jako Oblubienca (np. por. Mk 2,19). On wydał się na śmierć za swą „Ukochaną”, aby ją uświęcić. Związał się z nią przymierzem i troszczy się o nią jak o własne ciało (por. Ef 5,22nn). Kościół jest także **nową Ewą** (dającą życie nadprzyrodzone swym dzieciom) oraz **naszą Matką**, podobnie jak Maryja.

Ona to stanowi prawn wzór Kościoła: podaje przykład prawdziwej wiary i żywej więzi z Chrystusem, który Ją uświęcił. Obraz **Niewiasty obleczonej w słońce** pochodzący z dwunastego rozdziału Apokalipsy św. Jana odnoszony jest zarówno do Maryi, jak i do Kościoła. Oczywiście to tylko zarys poruszonego za-



gadnienia. Prawda o Kościele jest o wiele głębsza. Musimy nieustannie pamiętać, iż wynika to z Bosko-ludzkiego charakteru Ludu Bożego – to nie tylko ludzie i ich dzieła, ale także i przede wszystkim Pan Bóg i Jego łaska, która w niewidzialny sposób działa w nas i przyczynia się do tworzenia tej niezwykłej Wspólnoty, jaką jest Kościół powszechny.

kl. Adrian Wołoszyn - kurs V

CZYM JEST ZGROMADZENIE LITURGICZNE?



Liturgia, jak uczy Kościół, nie jest działaniem prywatnym, ale wspólnotowym działaniem całego Ludu Bożego. Podejmując, w ramach przeżywanego roku duszpasterskiego, rozważania o Kościele, warto zwrócić uwagę na istotną rolę wspólnoty Kościoła zgromadzonej na sprawowaniu liturgii.

Prawda o wspólnocie uczniów Chrystusa gromadzącej się, aby wspólnie uwielbiać Boga i sprawować sakramenty jest obecna w literaturze chrześcijańskiej już od pierwszych wieków. W „Didache, czyli Nauce Dwunastu Apostołów” czytamy, że chrześcijanie gromadzili się, by łamać chleb. Prawdę

tę podkreślali również św. Ignacy Antiocheński oraz Pliniusz Młodszy, który w „Liście do cesarza Trajana”, pisze, że chrześcijanie gromadzili się już od świtu, by śpiewać hymny Chrystusowi jako Bogu. Z czasem zatracono jednak wspólnotowy charakter celebracji, a liturgia niemalże stała się monopolem duchowieństwa. Współczesne, odnowione i pogłębione znaczenie zgromadzenia liturgicznego opiera się na postanowieniach Soboru Watykańskiego II, zawartych zwłaszcza w jego pierwszym dokumencie – Konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*. Dokumenty soborowe na nowo

przypomniały istotę zgromadzenia liturgicznego oraz ważną rolę, jaką odgrywa ono w życiu Kościoła.

Jak uczy Sobór, każdy chrześcijanin powinien uczestniczyć w liturgii w sposób świadomy, czynny i owocny, a nie być tylko jej biernym widzem (KL 11; 48). Celebrację liturgiczną rozpoczyna zawsze zgromadzenie się wiernych w konkretnym miejscu i czasie. Gdy przychodzimy do kościoła, aby uczestniczyć w liturgii, tworzymy tak zwane „zgromadzenie liturgiczne”. Tym pojęciem określa się każde zebranie się razem wiernych dla sprawowania czynności liturgicznych pod przewodnictwem przedstawiciela hierarchii kościelnej. Uczestników zgromadzenia zwołuje sam Bóg. On również nadaje mu strukturę hierarchiczną. Zgromadzenie liturgiczne stanowi część Kościoła powszechnego, ale jest również uobecnieniem całego Kościoła w konkretnej wspólnotie wiernych zebranych na modlitwie. W tej wspólnotie każdy ma do spełnienia określone funkcje i zadania wynikające z przyjętych święceń, posług, naturalnych uzdolnień, darów i charyzmatów (KL 26). Cały Kościół jako Lud Boży sprawuje liturgię, bo cały jest ludem kapłańskim. Funkcja kapłana w zgromadzeniu liturgicznym jest podwójna. Po pierwsze, jest reprezentantem ludu wobec Boga, do którego

zanosi modlitwę dziękczynienia i prośby. Po drugie, jest jednocześnie reprezentantem Chrystusa wobec zgromadzonej wspólnoty, czego wyrazem są zwłaszcza przepowiadanie słowa Bożego i działania sakramentalne. Celebracja jest zatem dziełem całego zgromadzenia liturgicznego, którego wszyscy członkowie mają udział w powszechnym kapłaństwie Chrystusa. Z natury swej sama celebracja liturgiczna wymaga uczestnictwa wielu osób, które pewne jej części wykonują wspólnie, inne zaś zależnie od posiadanego urzędu i funkcji, zawsze jednak w służbie i dla dobra całego zgromadzenia. Zgromadzenie liturgiczne jest znakiem obecności Chrystusa w swoim Kościele i spełnieniem Jego obietnicy: „Gdzie dwaj, albo trzej zbiorą się w imię moje, będę pośród nich obecny” (Mt 18,20).

Gdy lud się gromadzi (z łac. *populo congregato*), już rozpoczynają się czynności liturgiczne. Dlatego istotne jest, aby być punktualnym i już wcześniej wzbudzać w sobie odpowiednią motywację. Ciągłe potrzeba, abyśmy szukali głębszej motywacji naszego uczestnictwa w liturgii, takiej, która będzie kierowała do Jezusa. Przychodzę do kościoła, ponieważ sam Jezus mnie zaprasza, chce się ze mną spotkać. Zaprasza mnie na ucztę swojego Słowa i Ciała. Zaprasza swoich przyjaciół, tych któ-

rych kocha oraz chce umocnić i wesprzeć. W liturgii, a zwłaszcza w Eucharystii, każdy jest równy. Nie może tu być miejsca na podziały ze względu na posiadany majątek, wykształcenie, pozycję społeczną czy wykonywany zawód. Kościół jest nowym Ludem Bożym, gdzie wszyscy są dziećmi Bożymi, stworzonymi na Jego obraz i podobieństwo. Każdy uczestnik liturgii w oczach Bożych jest kimś wyjątkowym i kochanym w ten sam sposób. W związku

musi pamiętać, że zbawia się we wspólnocie, nie sam.

Do natury zgromadzenia liturgicznego należy również jego rozwiązanie. *Ite missa est* – „Idźcie w pokoju Chrystusa”. Po tych słowach, wypowiedzianych przez kapłana lub diakona, wierni rozchodzą się do tych, którzy pozostali w świecie. Wracają do nich, aby dawać świadectwa o miłości Chrystusa. Uczestnicząc w liturgii spotykam Chrystusa, którego mam zabrać ze sobą



z tym trzeba robić wszystko, aby w Kościele żaden uczestnik Mszy świętej nie czuł się odrzucony i niepotrzebny. Przypomina o tym Pan Jezus podczas Kazania na Górze: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim!” (Mt 5, 23-24). Człowiek

w codzienność, aby świadczyć o Nim i o Jego miłości. Rozesłanie po Mszy świętej to nakaz, który pobudza nas do zaangażowania w szerzenie Ewangelii i ożywianie społeczeństwa duchem chrześcijańskim. Tam, gdzie uczestnicy liturgii po jej zakończeniu zamknęliby się w sobie, stwarzają coś, co przypominać będzie jedynie karykaturę właściwie pojętego zgromadzenia liturgicznego.



KOŚCIÓŁ - ARCHIDIECEZJA

kl. Tomasz Gierczak - kurs IV

KIM JEST ŚW. ANDRZEJ BOBOLA DLA WSPÓŁCZESNEGO KLERYKA?



Śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu, podobnie jak męczeństwo wielu Jego oddanych świadków, mogą współczesnemu człowiekowi wydawać się tak odległe, że niemal nierealne do wyobrażenia, a co dopiero do naśladowania. Tymczasem historia Kościoła katolickiego przechowuje dawne i wciąż odnotowuje nowe, niezliczone świadectwa o tych, którzy oddali/oddają życie za Chrystusa. Żyjący w latach 160-240 r. po Chr. (w okresie rodzącego się chrześcijaństwa) Tertulian już wtedy twierdził, że „krew męczenników jest nasiewem chrześcijaństwa”. W tym znacym

gronie męczenników odnaleźć można licznych kapłanów, a wśród nich również wielu Polaków. Na szczególną uwagę zasługuje św. Andrzej Bobola, urodzony w 1591 roku w Strachocinie, na terenie naszej Archidiecezji.

Czy jego osoba może stanowić wzór dla alumna XXI wieku? Poszukując odpowiedzi na to pytanie, przyjrzyjmy się czterem wymiarom życia św. Andrzeja Boboli.

1) Porzucenie starego człowieka.

Św. Andrzej pochodził ze szlacheckiego rodu Bobolów, znanego

w Polsce z porywczego temperamentu, a wręcz z awanturnictwa. Dzieżdząc te cechy, również przyszły Święty w młodym wieku charakteryzował się upartością, gwałtownością i niecierpliwością. Niemniej jednak był jednocześnie osobą nad wyraz inteligentną, czytaną i głęboko religijną. Można powiedzieć, że był człowiekiem „z krwi i kości”, posiadającym zalety i wady, jak każdy z ludzi. Pozostawione relacje z okresu jego formacji w jezuickim kolegium ukazują ogrom pracy wewnętrznej, jaką musiał wykonać młody alumn. Czytelnik jego biografii może znaleźć w niej nawet informację, że z powodu trudnego charakteru zamierzano wyrzucić go z kolegium. Czy nam – współcześnie formowanym i formującym się – nie potrzeba ciągle pozbywać się „starego człowieka”? Nie zostawiliśmy go przecież za progiem seminarium. Nie jest łatwo stać w prawdzie wobec samych siebie i dostrzegać, że mimo czasu poświęconego już na wewnętrzną przemianę, wciąż borykamy się z własnymi wadami, złymi przyzwyczajeniami i zaniedbaniami. W tej kwestii wytrwałość i skuteczność św. Andrzeja Boboli może być dla nas wzorem, a on sam – orędownikiem.

2) Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Św. Andrzej Bobola adorował Boga podczas całonocnej modlitwy przed utajonym w Hostii Odkupicielem. Jemu przedstawiał zarówno swoje słabości, jak i intencje. Nieustannie prosił, aby jego Mistrz wspierał go swą łaską w podejmowaniu trafnych, zgodnych z wolą Bożą decyzji. I choć ta modlitwa była zbawienna dla niego samego, to przecież niejednokrotnie przychodziła mu z trudem. W chwilach próby nie używał wielu słów, lecz w swojej ludzkiej bezsilności po prostu trwał w owym wzajemnym „zapatrzaniu się” człowieka na Boga i Boga na człowieka. Z przekonaniem przyjmował słowa zachęty: „Odpocznij w Bogu, gdyż w Nim odpocznie Twoja dusza” (Ps 62,1). Czy i nam, współczesnym klerykom, mimo że mamy większe niż przeciętny człowiek możliwości sprzyjające modlitwie, zawsze jest łatwo i bezproblemowo? Kiedy przychodzą trudności na modlitwie, spójrzmy na św. Andrzeja Bobolę, który również i tutaj wskazuje nam właściwą drogę.

3) Zawierzenie Matce Najświętszej.

Św. Andrzej Bobola należał do Sodality Marińskiej. Co za tym idzie swoje życie wzorował na Niepokalanej i Jej je powierzał. Wyjątkowość relacji kapłana i Matki Najświętszej wyraził pięknie

papież Benedykt XVI 12 sierpnia 2009 roku, mówiąc podczas śródowej katechezy, iż upodobanie Maryi do kapłanów wynika stąd, że „są oni najbardziej podobni do Jezusa, największej miłości Jej serca oraz ponieważ, podobnie jak Ona, są zaangażowani w misję przepowiadania, świadczenia i dawania Chrystusa światu. (...) Każdy kapłan może i powinien czuć się prawdziwie umiłowanym synem tej najwspanialszej i najpokorniejszej z Matek”. A zatem, przygotowując się do kapłaństwa, my również możemy i powinniśmy czuć się umiłowanymi synami Maryi, odważnie zawierzać Jej siebie oraz być Jej gorliwymi naśladowcami na wzór św. Andrzeja Boboli.

4) Śmierć „za” i „dla” Chrystusa.

Apostoł Polesia zginął 16 maja 1657 roku. Opis tortur, którym był poddawany, unaocznia nie tylko straszliwe okrucieństwo oprawców, ale nade wszystko niezłomną wiarę tego Męczennika. Wiarę, która – jak sam wyznał podczas męki – prowadzi do zbawienia. Wiara oraz potwierdzające ją czyny, to kolejny wymiar, który powinien być żywo obecny w życiu każdego chrześcijanina, a co dopiero kapłana czy alumna przygotowującego się do kapłaństwa. Musimy mieć świadomość, że prawda o Jezusie Chrystusie wciąż bywa niewygodna, niechciana czy wręcz niszczone, a jej głosiciele i dziś mogą być prześladowani, czasem aż do męczeńskiej śmierci. Czy mamy w so-



bie gotowość niesienia Dobrej Nowiny i świadczenia o niej wszystkim – tym zainteresowanym i tym odrzucającym, gardzącym nią, czy nawet prześladowającym jej wyznawców? Postawa św. Andrzeja Boboli niech i w tym względzie będzie dla nas wzorem.

Na koniec pozwolę sobie na osobiste świadectwo, jako że św. Andrzej Bobola jest patronem mojego rocznika. Z tej racji miałem możliwość wcielenia się w rolę Świętego podczas inscenizacji sztuki przygotowanej przez nasz kurs z okazji przyjęcia szaty duchownej, a jakiś czas później wystawianej podczas dorocznej pielgrzymki osób należących do Dzieła Pomocy Powołaniom. Przygotowując się do tamtego przedstawienia miałem wiele okazji do głębszej refleksji nad tym, czym żył Święty Męczennik ze Strachociny. Siłą rzeczy, po wystawionej sztuce usłyszałem mnóstwo komentarzy, które niejako utożsamiały mnie z samym Świętym. Doświadczenie to (zaszczytny i niegodnie nadany mi tytuł) długo pozostawało w moim sercu i podczas modlitwy budziło refleksję dotyczącą mojej osobistej gotowości do męczeństwa za wiarę.

Cytując papieża Piusa XII, który w roku 1957 w encyklice *Invicti athletae Christi*, poświęconej św. Andrzejowi Boboli prosił, by „dzieci Kościoła nie tylko spoglądały na niego z podziwem, ale



z podobną wiernością starały się naśladować czystość jego nauki katolickiej, niezłomną jego wiarę i to męstwo, z jakim aż do męczeńskiego końca walczył o cześć i chwałę Chrystusową”, życząc andrzejowego radykalizmu sobie i każdemu z moich braci kleryków oraz kapłanów, a także tym, którzy dopiero rozeznają swe powołanie.

kl. Mateusz Kielar - kurs V

NIEZWYCIĘŻONY BOHATER CHRYSTUSOWY



Św. Andrzej Bobola urodził się 30 listopada 1591 roku w Strachocinie koło Sanoka. Rozeznawszy swoje powołanie został jezuitą. Palmę męczeństwa otrzymał 16 maja 1657 roku. Po 45 latach od śmierci sam upomniał się o swój kult, objawiając się rektorowi kolegium jezuitckiego w Pińsku – o. Marcinowi Godebskiemu. Zapewnił go, że będzie miał klasztor pod opieką, jeżeli rektor odnajdzie jego ciało i umieści je w osobnym grobowcu. Wielkim zaskoczeniem okazał się fakt, że ciało Męczennika zostało zachowane od rozkładu. Do beatyfikacji Męczennika doszło dopiero w roku 1853 roku, a kanonizacji przez papieża Piusa XI

– w 1937 roku. Rok później w czerwcu papież wydał decyzję o przekazaniu ciała św. Andrzeja do Polski, wcześniej bowiem jego ciało znajdowało się w Pińsku, Połocku, Moskwie, Watykanie i w kościele Najświętszego Imienia Jezus w Rzymie. Dnia 11 czerwca 1938 roku relikwie Świętego przekroczyły granice Polski. Jak ważne było to wydarzenie dla wszystkich Polaków, świadczyły tłumy witających Męczennika oraz liczne nabożeństwa odprawiane w miejscowościach, przez które przewożone były jego relikwie. O Świętym w jego ojczystym kraju zaczęto mówić coraz więcej. Zaczął być stawiany jako

wzór cnót i mężny orędownik przed Bogiem. Za jego wstawiennictwem w naszej Ojczyźnie dokonywało się coraz więcej łask i uzdrowień.

Pewien fenomen naszego Świętego Orędownika podkreślił papież Pius XII, wydając w 1957 roku encyklikę *Invicti athletae Christi*. Znamienne, że to dokument poświęcony tylko jednemu świętemu. Papież zauważa w nim, że św. Andrzej „kiedy w dzień uroczystej kanonizacji świętego Ignacego Loyoli i Franciszka Ksawerego otrzymał godność kapłańską, to sobie przede wszystkim wziął do serca, żeby nie szczędząc żadnych trudów, przez kazania i misyjne wyprawy wszędzie szerzyć katolicką wiarę i to wiarę żywą, w dobre uczynki bogatą.”

Wielką chlubą dla nas jest fakt, że Niezwyciężony Bohater Chrystusowy – bo tak nazwał go Czcigodny Sługa Boży Papież Pius XII – urodził się na terenie naszej Archidiecezji. Po upływie wielu lat od swojej męczeńskiej śmierci to właśnie w Strachocinie upominał się o swój kult, mówiąc: „Jestem Andrzej Bobola. Zaczniście mnie czcić w Strachocinie”. W 1988 roku bp Ignacy Tokarczuk uroczyście wprowadził relikwie Świętego do kościoła parafialnego w miejscu urodzin Świętego. Od tamtego momentu rozpoczęły się comiesięczne spotkania modlitewne, na które przybywają czciciele św. Andrzeja rów-

nież z okolicznych parafii, a nawet z całej Polski i zagranicy. Święty Męczennik jest także bardzo bliski wszystkim członkom Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, ponieważ 16 maja 1998 roku został jej patronem. Do Sanktuarium w Strachocinie przybywają liczni pielgrzymi, wyprasząc tam potrzebne łaski.

Ubiegły rok był bardzo ważny dla wszystkich czcicieli Męczennika ze Strachociny, bowiem wiązał się z jubileuszem 400. rocznicy jego święceń kapłańskich. Przygotowaniem do tego wielkiego wydarzenia była Ogólnopolska Nowenna za kapłanów i o powołania kapłańskie, zakonne, misyjne za przyczyną św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski. Św. Andrzej Bobola uczy nas wszystkich jak trwać przy Chrystusie i Jego Kościele, którego widzialną głową jest Ojciec Święty. Jest wielkim świadkiem wiary, który niestrudzenie głosił czystość nauki katolickiej, a swoją miłość do Kościoła ukazał przez męstwo, z jakim walczył do końca oddając cześć Chrystusowi. Umierając śmiercią męczeńską mówił: „Jestem katolickim kapłanem. W tej wierze się urodziłem i w niej też chcę umrzeć. Wiara moja jest prawdziwa i do zbawienia prowadzi.”

Nasza wspólnota seminaryjna brała udział we wspomnianej Nowennie oraz

uczestniczyła w obchodach 400. rocznicy święceń, które odbyły się w Strachocinie 12 marca 2022 roku. Była to dla nas okazja do wspólnej modlitwy za powołanych do służby Bożej – o ich świętość, oraz o nowe powołania. Wspólnie z zebranymi kapłanami oraz osobami świeckimi seminarzyści wysłuchali konferencji ks. bp. Krzysztofa Chudzio zatytułowanej „Święty Andrzej Bobola, jako wzór kapłańskiego życia”. Ks. Biskup zaznaczył w niej, że św. Andrzej jest przykładem kapłana, który głosił żywego Chrystusa. Potrafił wychodzić do ludzi, aby przez osobisty kontakt pociągać ich ku Bogu. Jego autentyczna pobożność i żarliwość pociągała wielu.

Następnym punktem obchodów było wspólne nabożeństwo drogi krzyżowej, w czasie której niesione były relikwie Męczennika ze Strachociny. Zwieńczeniem pielgrzymki była Eucharystia sprawowana przez Metropolitę Przemyskiego ks. abp. Adama Szalą, wraz z biskupami przemyskimi i licznie zebranymi kapłanami. W czasie homilii ks. abp senior Józef Michalik mówił o wzorze świętości, jaki pozostawił św. Andrzej. Przypomniwał także osoby, które zostały po sobie piękne, odważne znaki swojej miłości do Chrystusa i Jego Kościoła. Oni również pochodzą z naszej ziemi – bł. Jan Balicki, bł. Bronisław

Markiewicz, bł. Celestyna Faron. Kaznodzieja zauważył, że „my wszyscy w jakiejś mierze wyrastamy z nich. Nie wiemy wprawdzie ile konkretnie każdy z nas zawdzięcza modlitwom Matki Najświętszej, św. Andrzeja Boboli i naszych świętych Patronów, ale nie chcemy przerwać tej złotej nici, która nas łączy z nimi przez modlitwę i odczuwalną przez wiarę pomoc”.

Na zakończenie homilii padły bardzo ważne słowa ks. abp. Michalika: „Pamiętajmy i uwierzmy z nową siłą, że fundament wielkości Polski jest wiara i wierność Bogu, z której ma wyrastać moralność, etyka miłości Boga i bliźniego, bo wiara żywa, prawdziwa jest nieodłączna od codziennego życia, także kapłańskiego życia, umacnianego kapłańską modlitwą”. Te słowa niech będą dla osób duchownych, jak i dla każdego ochrzczonego zachętą do życia zgodnego z wolą Bożą. Na koniec warto jeszcze przytoczyć słowa papieża Piusa XII kończące wspomnianą encyklikę. Sługa Boży zwrócił się do wszystkich Polaków: „Niechże więc, idąc za jego świetlanym przykładem, nadal bronią ojczyściej wiary przeciw wszystkim niebezpieczeństwom”.

Św. Andrzej Bobolo
- módl się za nami.

kl. Bartłomiej Cipora - kurs V **PEREGRYNACJA OBRAZU SERCA JEZUSA W NASZEJ ARCHIDIECEZJI**



W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczęliśmy nowy rok duszpasterski. Niesie ze sobą nowe wyzwania duszpasterskie. Jednym z takich wyzwań będzie peregrynacja obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa w parafiach naszej Archidiecezji. Ks. abp. Adam Szal w swoim „Liście na I Niedzielę Adwentu” zapowiedział to wydarzenie i wyznaczył jego rozpoczęcie na 16 maja 2023 r. Peregrynacja rozpocznie się w sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie.

We wspomnianym liście duszpasterskim, ks. Arcybiskup wyznaczył główny cel peregrynacji. Ma ona doprowadzić

wiernych do umocnienia duchowej więzi z Kościołem. Pogłębienie osobistego poczucia przynależności do Kościoła ma z kolei zaowocować większym zaangażowaniem ochrzczonych w dawanie świadectwa o Chrystusie oraz Jego Kościele w swoim lokalnym środowisku. Ponadto ma ożywić wiarę członków wspólnot parafialnych, które nawiedzi obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa.

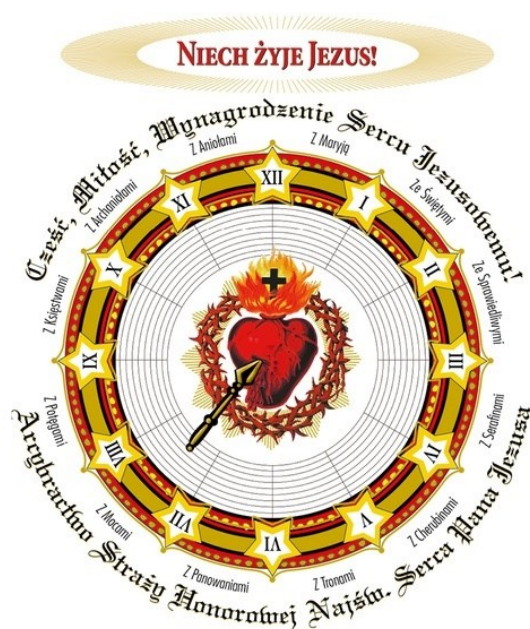
Aby owocnie przeżyć to wydarzenie musimy sobie uświadomić, że peregrynacja to nie tylko jej wymiar pobożnościowy czy kultyczny. Wizyta obrazu

Serca Jezusowego w naszych parafiach ma być wydarzeniem wiary, prowadzić nas do osobistego spotkania z żywym Zbawicielem i Jego Sercem gorejącym miłością ku nam. Wtedy przeżycie peregrynacji będzie miało okazję stać się szczególnym doświadczeniem Bożej miłości i łaski skierowanej do każdego z nas.

Zgodnie z decyzją Metropolity Przemyskiego peregrynacja obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa ma odbywać się w dwóch etapach: ogólnodiecezjalnym i parafialnym. W pierwszym etapie Obraz będzie nawiedzał po kolei wszystkie parafie naszej Archidiecezji. Drugi etap peregrynacji będzie odbywał się wewnątrz każdej parafii, gdzie obraz Serca Jezusowego nawiedzi kolejno poszczególne domy i mieszkania parafian.

Taki kształt peregrynacji ma być okazją do wspólnej modlitwy oraz zamyślenia się nad miłością Jezusa, najpierw we wspólnocie parafialnej, a następnie w naszych rodzinach. Peregrynacja ma zachęcić członków rodzin do odnowienia atmosfery miłości i wzajemnej zgody. Ma również pomóc nam odbudować tożsamość chrześcijańską w oparciu o wspólną modlitwę oraz odważne wyznawanie swojej wiary. To wydarzenie duszpasterskie będzie miało charakter ściśle ewangelizacyjny, dlatego tak ważne jest, by nie sprowadzić go jedynie do kolejnej – jednej z wielu – form kultu. Podejmując refleksję i modlitwę przy Sercu Pana Jezusa będziemy mogli w inny sposób spojrzeć na Kościół, który został ustanowiony przez Boga według Jego zamysłu. Kościół bowiem, jak wierzymy, żyje dzięki sakramentom. One zaś z kolei swoje źródło mają w przebitym Sercu Jezusa.

Przy okazji peregrynacji będziemy mieli okazję pogłębić i ożywić w sobie kult Eucharystii oraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przez ożywienie kultu Eucharystii rozumiemy odważne wyznawanie wiary w żywą i prawdziwą obecność Zbawiciela pod Postaciami Eucharystycznymi, świadome uczestnictwo w celebrowaniu Mszy świętej oraz wierne naśladowanie tego w czym



uczestniczymy – pamiątki Ofiary podjętej przez Chrystusa z miłości.

Z kolei ożywienie różnych form kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa ma przede wszystkim polegać na powrocie do pierwszych piątków miesiąca, Godziny Świętej czy odnawiania aktów poświęcenia siebie, swojej rodziny i parafii Bożemu Sercu. Peregrynacja może być również okazją do odnowienia kapliczek czy obrazów Serca Pana Jezusa. Są one formą wyznawania wiary i introtyzacji Bożego Serca w naszym życiu. Ponadto peregrynacja powinna na nowo przypomnieć nam potrzebę i skłonić nasze serca do podejmowania aktów zadośćuczynienia za grzechy swoje i całego świata. Tym samym może się przyczynić do uwrażliwienia nas na nowo na praktykowanie duchowości wynagrodzenia i zadośćuczynienia. Peregrynacja będzie doskonałą okazją do tworzenia w parafiach nowych grup i wspólnot przesiąkniętych duchowością Bożego Serca. Do takich wspólnot należy między innymi Honorowa Straż Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kult Serca Pana Jezusa niech również zachęca nas do gorącej modlitwy w intencji nowych powołań do kapłaństwa, życia zakonnego i misyjnego, zgodnie z prośbą Pan Jezusa: „Proście więc Pana zniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk 10, 2). Na koniec trzeba



dodać, że nie możemy w tym wszystkim zapomnieć o uświęceniu własnego serca. To właśnie w Sercu Bożym ma utonąć nasza obojętność na sprawy Boże. Cześć oddawana Bożemu Sercu powinna skłonić nas do zwrócenia się w stronę wspólnoty Kościoła. Autentyczny kult Bożego Serca powinien mieć znaczący wpływ na nasze uświęcenie, które dokonuje się szczególnie przez rozwijaniu swojej miłości do Boga i do drugiego człowieka.

Zatem w tym nowym roku duszpasterskim, szczególnie zaś przeżywając peregrynację obrazu Najświętszego Serca

Pana Jezusa, szukajmy ciszy i kontemplacji Bożej miłości. To wymaga od nas duchowego wysiłku, zwłaszcza dzisiaj, w tym hałaśliwym i pędzącym świecie. Gdzie jak nie przy miłującym Sercu Boga odnajdziemy pokój naszego serca? Oby czas peregrynacji stał się dla nas i dla wszystkich wiernych naszej Archidiecezji czasem łaski, kontemplacji i Bożego zmiłowania. Czy tak się stanie, w dużej mierze zależy od nas, od tego w jakim stopniu skorzystamy z podarowanego nam przez Boga czasu i okazji do przemiany swojego życia w odpowiedzi na kontemplację miłującego nas Najświętszego Serca Pana Jezusa. Nasze „chcę” we współpracy z Bogiem i Jego łaską może uczynić w naszym życiu wielkie

rzeczy i dokonać przemiany, na którą może tak czekamy. Nie ustawajmy w staraniach, aby Najświętsze Serce Pana Jezusa było coraz bardziej znane, miłowane i obdarzane miłością i czcią, szczególnie w naszych rodzinach. Pamiętajmy, że to od nas zależy czy wykorzystamy ten czas peregrynacji w pełni, czy może będzie to kolejna z wielu inicjatyw Kościoła, która zwyczajnie minie nie pozostawiając żadnego głębszego śladu w naszych sercach.

Skierujmy się zatem do Najświętszego Serca Pana Jezusa i prośmy z głęboką wiarą i pokorą:

Jezu cichy i pokornego Serca, uczyn serca nasze według Serca Twego!



kl. Kamil Szymański - kurs II MĘCZENNICZY Z PODKARPACIA



Kiedy po raz pierwszy usłyszał Ksiądz Profesor o Rodzinie Ulmów z Markowej i, gdyby miał Ksiądz krótko ją przedstawić, to co by powiedział?

Ks. dr Witold Burda: O Rodzinie Ulmów po raz pierwszy usłyszałem już w kapłaństwie, zwłaszcza po moim powrocie ze studiów biblijnych w Rzymie. Kiedy od kilku lat pogłębiam swoją wiedzę na temat Rodziny Ulmów, wciąż ze zdumieniem odkrywam, że ta z pozoru prosta wiejska rodzina z Markowej, nie wyróżniająca się od innych ówczesnych rodzin, była naprawdę wyjątkowa i stanowi dla nas piękny przykład do naśladowania. Zarówno Józef, jak

i Wiktoria, byli prostymi ludźmi, oboje mieli tylko podstawowe wykształcenie. Już w młodości – zwłaszcza Józef Ulma – na różne sposoby angażowali się w życie lokalnej społeczności. Byli również żywymi i aktywnymi członkami miejscowej wspólnoty parafialnej w Markowej. Od momentu zawarcia związku małżeńskiego, kiedy na świat przychodziły kolejne ich dzieci, Wiktoria skupiła się na wychowaniu dzieci i trosce o dom, a jej mąż – podejmując się różnych zajęć – dbał o utrzymanie rodziny. W pewnym momencie II wojny światowej (prawdopodobnie w drugiej połowie 1942 roku) podjęli niezwykłą i bohaterską

w tamtym czasie, w latach zagłady decyzyj: udzielili schronienia ośmiu przedstawicielom narodu żydowskiego, skazanego na całkowitą eksterminację ze strony okupanta niemieckiego. I wreszcie cena, jaką za to zapłacili, ponosząc brutalną śmierć z rąk funkcjonariuszy żandarmarii niemieckiej. Możemy zatem powiedzieć, że ich skromne, proste, uczciwe, bo budowane dzień po dniu na wierze i miłości do Boga i bliźniego życie było solidnym fundamentem, który nie pękł, kiedy przyszedł czas szczególnej próby. Po ludzku ponieśli porażkę, bestialsko zamordowani przez Niemców, ale są zwycięzcami w oczach Bożych.

Jak to się stało, że Ksiądz Profesor został włączony do prac przy procesie beatyfikacyjnym Rodziny Ulmów?

Stało się to pod koniec 2016 roku, kiedy nasz Ksiądz Arcybiskup zapytał się, czy nie mógłbym zaangażować się w proces beatyfikacyjny Rodziny Ulmów. Ponadto, na początku stycznia 2017 roku, zostałem skierowany na prowadzony przez ówczesną watykańską Kongregację (dzisiaj Dykasterię) Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie kurs postulatorów procesów beatyfikacyjnych. Warto jeszcze przywołać kilka ważnych dla procesu beatyfikacyjnego Samarytan z Markowej momentów. Pierwszy miał miejsce 30 stycznia 2017 roku, kiedy to Metropolita Przemyski

ks. abp Adam Szal zwrócił się do ówczesnej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych z prośbą o wyłączenie sprawy Rodziny Ulmów z procesu Sług Bożych ks. Henryka Szumana i 88 Towarzyszy Męczenników, prowadzonego przez Diecezję Pelplińską. Kongregacja ta w dniu 20 lutego 2017 roku przychyliła się do prośby Księdza Arcybiskupa i otworzyła nowy, niezależny proces beatyfikacyjny, poświęcony domniemanemu męczeństwu Rodziny Ulmów. Niedługo potem zostałem mianowany przez Księdza Arcybiskupa postulatorem tego procesu, a po jego ukończeniu rozpocząłem pracę nad *Positio* nt. domniemanego męczeństwa Rodziny Ulmów. W ten sposób rozpoczęła się moja „przygoda” i więź z tą niezwykłą Rodziną z Markowej.

Może jeszcze kilka słów o samym procesie beatyfikacyjnym, jego przebiegu, a zwłaszcza o jego aktualnym stanie.

Każdy proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny ma dwa zasadnicze etapy: diecezjalny (teren, na którym nastąpiła śmierć kandydata na ołtarze) oraz rzymski, za który odpowiada watykańska Dykasteria Spraw Kanonizacyjnych. Można w nim wyróżnić dwie fazy. Pierwsza, tzw. studyjna, kiedy trwają prace nad tzw. *Positio*, która ma wykazać – w zależności od tego, na jakiej



drodze jest prowadzony proces Sługi Bożego – albo heroiczność praktykowanych przez niego cnót, albo udowodnić, że poniósł śmierć męczeńską za wiarę w Chrystusa. Od kilku lat – wolą Papieża Franciszka – prowadzone są również procesy na drodze tzw. ofiary z życia. Po przygotowaniu *Positio*, rozpoczyna się druga faza etapu rzymskiego, tzw. oceny owego opracowania. Dokonują jej kolejno trzy komisje: historyczna, teologiczna oraz Kardynałów i Biskupów. W taki właśnie sposób przebiegał

proces beatyfikacyjny Rodziny Ulmów. Na chwilę obecną sprawa jest już na etapie końcowym i będzie poddana pod głosowanie w czasie Zwyczajnej Sesji Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, czyli zebrania Kardynałów i Biskupów, która nastąpi w najbliższych dniach. Oczekujemy z nadzieją na jej pozytywny wynik.

Podsumowując, jakimi wartościami, zdaniem Księdza Profesora, prezentowanymi przez Rodzinę Ulmów, powinien kierować się współczesny chrześcijanin?

Przed wszystkim warto popatrzeć w szerokiej perspektywie na ich postawę, z której zrodziła się decyzja, by przyjąć pod swój dach ośmiu przedstawicieli narodu żydowskiego, i to w sytuacji największego zagrożenia. Józef i Wiktoria Ulmowie doskonale wiedzieli, że gdy zostanie odkryty przez Niemców fakt, że przyjęli do swojego domu prześladowanych Żydów, to grozi im za to śmierć. Był to przecież teren okupowanej Polski, która była jedynym państwem ówczesnej Europy, w którym prawodawstwo niemieckie odnośnie jakiegokolwiek pomocy świadczonej Żydom było wyjątkowo surowe, a wręcz brutalne, wymierzając za to karę śmierci. Co więcej, trzeba pamiętać, że w domu Ulmów była gromadka małych dzieci, a sama Wiktoria Ulma nosiła

w momencie śmierci pod swoim sercem kolejne (siódme już) dziecko. Zatem troska oraz chęć zapewnienia bezpieczeństwa rodzinie, jaką niewątpliwie kierował się przez całe życie Józef Ulma, została w pewnym momencie w dramatyczny sposób skonfrontowana z wymogiem chrześcijańskiej miłości bliźniego. Ta ostatnia dotyczyła udzielenia pomocy w sytuacji tym, którym okupant niemiecki odmówił prawa do życia i brutalnie karał tych wszystkich, którzy wyciągali do nich życzliwą dłoń. Mamy tu więc czystą Ewangelię, jedno z głównych jej przesłań – czysta i bezinteresowna miłość bliźniego. Warto również zwrócić uwagę na okres życia Rodziny Ulmów jeszcze sprzed momentu przyjęcia pod swój dach Żydów, a nawet na lata przedwojenne. Wiktor i Józef Ulma pobrali się bowiem 7 lipca 1935 roku i od początku swoje życie małżeńskie i rodzinne, jak wspominają świadkowie ich życia, każdego dnia budowali w oparciu na wartościach chrześcijańskich, wpajając je także swoim kolejno przychodzącym na świat dzieciom. Wyrazem tego niech będzie chociażby fakt, że w ich domu znajdowały się książki o tematyce religijnej, a w znalezionym tam Piśmie Świętym były pozakreślane pojedyncze cytaty z Ewangelii (m.in. tytuł przypowieści o miłosiernym Samarytaninie). To była

prosta, wiejska rodzina, utrzymująca się z ciężkiej pracy na roli. Nie byli majątni i wybitnie wykształceni. Już od młodych lat byli jednak dobrze uformowani, m.in. religijnie. To wszystko stanowiło podwaliny pod późniejszy gmach ich wspólnego, małżeńskiego i rodzinnego życia. Wszystko umacniali swoją pracą i zaradnością, a ich życiowe wybory i decyzje dokonywały się w duchu wierności przykazaniom miłości Boga i bliźniego. Stale pogłębianą wiarą i wypływającą z niej postawą bezinteresownej miłości bliźniego, dały im siłę w momencie, kiedy do drzwi ich domu zapukało ośmiu Żydów, prosząc o pomoc. Możemy się zatem uczyć od Samarytan z Markowej nade wszystko wierności przykazaniom Bożym w naszym codziennym życiu.

Od Autora: w momencie oddawania niniejszego numeru „Communitas” do druku, proces beatyfikacyjny Rodziny Ulmów został zakończony, a papież Franciszek zaaprobował wnioski Komisji Kardynałów i Biskupów odnośnie do męczeństwa Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów z Dziećmi oraz polecił Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych opublikowanie odnośnego dekretu o męczeństwie Sług Bożych z Markowej. Wywiad przeprowadzono przed ogłoszeniem decyzji Ojca Świętego.



KOŚCIÓŁ - SEMINARIUM

kl. Jakub Daraż - kurs II **SYNODALNOŚĆ w RAMie**



W dniach 11-13 listopada 2022 roku, w domu diecezjalnym „Tabor” w Rzeszowie odbył się III Kongres Wspólnot Ruchu Apostolstwa Młodzieży w Polsce. Trzydniowe spotkanie przebiegało pod hasłem „Tożsamość i Przyszłość”. W Kongresie wzięli udział księża i młodzież, która formuje się w trzech diecezjach: przemyskiej, krakowskiej i rzeszowskiej. Na to wydarzenie – organizowane co 5 lat – zostaliśmy zaproszeni także my, którzy tworzymy seminaryjną grupę RAM: kl. Maksymilian Kuc (kurs III), kl. Jakub Daraż i kl. Kuba Zając (obaj kurs II). Weszliśmy w skład 12-osobowej delega-

cji RAM z Archidiecezji Przemyskiej, wśród której był także ks. Krzysztof Żyła, ks. Damian Matusz oraz moderatorzy i animatorzy świeccy.

Kongres rozpoczął się w piątek o godz. 11:00 uroczystą Eucharystią, której przewodniczył bp Grzegorz Suchodolski, przewodniczący Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży w Polsce. Bp Grzegorz podczas homilii – odwołując się do charyzmatu Ruchu Apostolstwa Młodzieży – przypomniał znaczenie symbolu RAM, czyli krzyża ze strzałkami. Biskup siedlecki zachęcił, by zgodnie z kierunkiem strzałek na poziomej belce krzyża, nieść sobą Bożą mi-

łość na „prawo i lewo”, nikogo przy tym nie wykluczając. Bp Suchodolski wyraził także radość, że RAM mocno zaznaczył się swoją działalnością na mapie południowo-wschodnich diecezji Polski, dzięki czemu gromadzi na rekolekcjach wakacyjnych i spotkaniach formacyjnych tysiące młodych. Biskup podkreślił, że niewątpliwie jest to dzieło Ducha Świętego.

Pozostała część dnia skupiła się wokół szeroko rozumianej integracji. Po południu ks. Przemysław Jamro (Moderator RAM Diecezji Rzeszowskiej) oprowadził nas m.in. po rzeszowskim rynku i podziemiach, a także Bazylice Wniebowzięcia NMP. Wieczorem wzięliśmy udział we wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu, by powierzyć Bogu czas Kongresu, a dzień zakończyliśmy wieczorem integracyjnym przy „ciastku” i przy tańcu.

Drugi dzień kongresu – sobota – był czasem dwóch paneli prowadzonych przez ks. dr Krzysztofa Wilczkiewicza. Panele polegały na wprowadzeniu, a następnie na rozważaniu Słowa Bożego i dzieleniu się w grupach. Podsumowaniem było wspólne spotkanie i zbieranie wniosków. Tematem obu paneli była tożsamość i przyszłość Ruchu Apostolstwa Młodzieży. Razem z delegatami RAM z innych diecezji sta-

raliśmy się znaleźć to, co nas łączy, co mamy wspólnego, jakie wartości są charakterystyczne dla RAM. Dyskusja była oparta przede wszystkim na wzajemnym słuchaniu i odważnym mówieniu, lecz bez konfrontowania się – co pozwoliło każdemu z członków Kongresu zabrać głos i wyrazić swobodnie swoje zdanie. Punktem wyjścia do dyskusji była refleksja nad fragmentem z Ewangelii według św. Łukasza o uzdrowieniu kobiety cierpiącej na krwotok i córki Jaira. Dzięki wspólnemu wysiłkowi i dyskusji udało się zebrać wnioski, które najczęściej pojawiały się na pracach w małych grupach panelowych. Zauważyliśmy, że tożsamość RAM to: otwartość – każda młoda osoba, która zapragnie się formować, jest zaproszona do współtworzenia wspólnoty; zaangażowanie – apostołstwo;





zakorzenienie w Kościół – członkowie RAM są zaproszeni do głębszego zaangażowania w życie Kościoła po ukończeniu formacji w RAM. Staraliśmy się także znaleźć mocne i słabe strony Ruchu Apostolstwa Młodzieży, co pozwoliłoby na podjęcie odpowiednich działań i inicjatyw w najbliższej przyszłości.

W sobotę wspólnej Eucharystii przewodniczył bp Jan Wątroba. W czasie homilii odniósł się do Ewangelii o sędzim i wdowie (Łk 18, 1-8). Biskup przypominał o znaczeniu wytrwałości, nieustępliwości i gorliwości w modlitwie – „wiara będzie tylko wtedy żywa, kiedy będzie karmiła się modlitwą, żywiła Bożym Słowem”. Ks. bp Jan wspominał także o współczesnych wzorach, z których mogą czerpać członkowie RAM – bł. Carlo Acutis i Jacku Krawczyku – Słudze Bożym pochodzącym z Palikówki na terenie Diecezji Rzeszowskiej.

W sobotę wieczorem odbył się miniturniej siatkówki, w którym naszej reprezentacji – RAM Archidiecezji Przemyskiej – udało się wywalczyć 1. miejsce.

Trzeci dzień – niedziela – była czasem modlitwy i podsumowania Kongresu. Dzień rozpoczęliśmy wspólną Jutrznia, a po śniadaniu wzięliśmy udział w medytacji Słowa Bożego.

Rozważaliśmy Ewangelię o zasiewie (Mt 13,1-23, Mk 4,1-20, Łk 8,4-15), a wprowadzenie w modlitwę poprowadził ks. dr hab. Adam Kubiś, Rektor WSD w Rzeszowie. Niedzielnej Eucharystii przewodniczył ks. Tomasz Ryczek – Duszpasterz Młodzieży Diecezji Rzeszowskiej. Kongres zakończyliśmy popołudniowym podsumowaniem, w którym każdy mógł podzielić się na forum doświadczeniem tych trzech dni. Przedstawiono także plany na najbliższe międzydiecezjalne wspólne inicjatywy i spotkania.

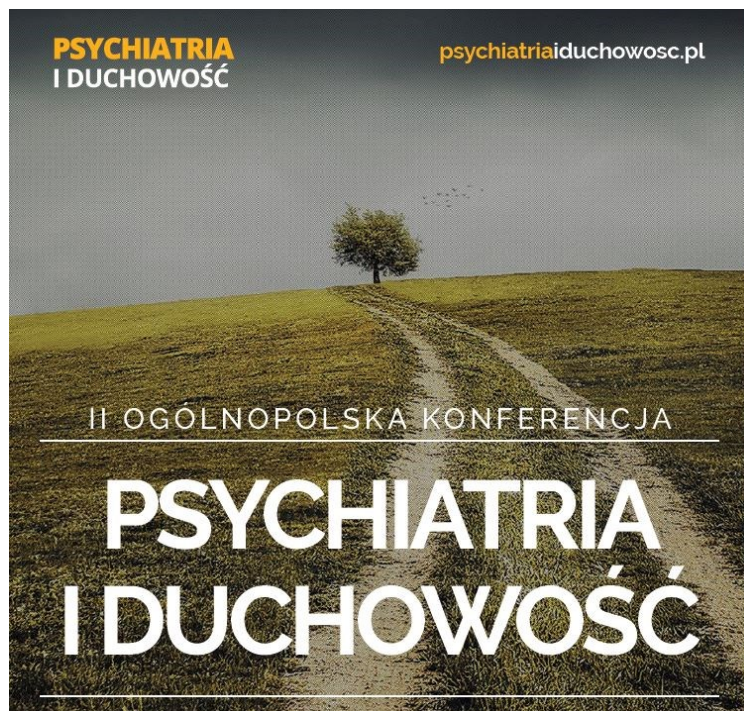
Mamy nadzieję, że doświadczenie wsłuchiwanie się w głos Ducha Świętego podczas Kongresu zaowocuje w nas jeszcze większym zaangażowaniem apostołskim i pozwoli wspólnocie przemyskiego RAM przyprowadzać coraz większą liczbę młodych do Chrystusa.

kl. Mateusz Bąk, kl. Krzysztof Matusik - kurs IV
SYMPOZJUM „PSYCHIATRIA I DUCHOWOŚĆ”



W dniach 18-19 listopada 2022 roku w Krakowie, odbyła się V Ogólnopolska Konferencja „Psychiatria i duchowość”, zorganizowana przez Szpital Kliniczny im. dr Józefa Babińskiego oraz Uniwersytet Jagielloński, Akademię Ignatianum i Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie. Tematyką tegorocznej konferencji były szeroko rozumiane kryzysy, a wśród nich przede wszystkim trauma. Pierwszy dzień konferencji, w którym wzięliśmy udział, miał charakter teoretyczny i składał się z wykładów prowadzonych przez specjalistów od omawianego zagadnienia. Drugiego dnia Konferencji przewidziane były warsztaty.

Już pierwszy wykład przykuł naszą uwagę, jako że poświęcony był sprawie bardzo aktualnej – działaniom wojennym i ich wpływowi na ludzką psychikę. Weterani wojenni – bo o nich była mowa – to osoby, których zachowania, nabyte czy też wyćwiczone, oddziałują na ich późniejsze funkcjonowanie w społeczeństwie. Jak mówiła pani Ludmyła Novitska, prelegentka i terapeutka pracująca na co dzień z żołnierzami, największym problemem takich osób jest zaufanie poznawanym ludziom oraz aklimatyzacja w nieznanych miejscach. Podawała ona przykłady wojskowych, którzy w tak prozaicznych



przyzwyczailiśmy się do pewnego poziomu życia. Widać to szczególnie wobec reakcji na czynniki, które w ostatnim czasie wprowadziły niepokój, jakim była chociażby pandemia koronawirusa, a obecnie jest galopująca inflacja. Profesorowie zauważyli, że ta sytuacja obnaża mentalność młodego pokolenia, pokazując jego słabość psychiczną. Spowodowana jest ona tym, iż wychowując

sytuacjach jak upuszczenie przez kogoś długopisu dopatrywali się zagrożenia i reagowali bardzo impulsywnie, a nawet uciekali. Takie zachowania w warunkach bojowych zapewniały im poczucie bezpieczeństwa, a nawet gwarantowały zachowanie życia. Dlatego wyuczenie takich odruchowych działań jest dla żołnierza poniekąd sprawą konieczną, ale po zakończeniu służby może stać się psychicznym balastem powodującym wstyd i zaburzającym codzienne funkcjonowanie.

Podczas późniejszej dyskusji nawiązano do sytuacji, która obecnie panuje na świecie. Wskazano na względny dobrobyt ludzi w Polsce oraz fakt, że

się „pod kloszem” młode pokolenie nie miało szansy doświadczyć, czym jest stres. Przykładem zaś potwierdzającym tę hipotezę może być myślenie ludzi starszych, wyrażone dobitnie przez walczącą w powstaniu warszawskim kobietę, która zapytana o obawy związane z pandemią, odpowiedziała: „W powstaniu walczyłam, a mam się bać Covid-a?”. Ludzie przyzwyczaili się do dobra, dlatego nieoczekiwane koleje losu, doprowadziły do masowych zachorowań na zespół stresu pourazowego. Punktem zapalnym w prowadzonej dyskusji okazało się dokończenie przysłowia „Co nas nie zabije, to nas...”. We-

dług części zgromadzonych traumatyczne zdarzenia to okazja do wzrostu, dla pozostałych – źródło zranień i bólu. Ciekawą hipotezę, przedstawioną w czasie sympozjum, było stwierdzenie, że dla wielu Polaków pomaganie uchodźcom z Ukrainy jest niejako terapią po przeżyciach związanych z pandemią i tzw. lockdownem, bo jak wskazują lekarze, pomoc innym jest najlepszym lekarstwem na wyjście z traumy.

Kolejne poruszone i dyskutowane zagadnienie zostało przedstawione w postaci pytania: „Czy osobom pod wpływem traumy można zlecać zadanie, aby od siebie wymagały?” Odpowiedzią na to pytanie wydaje się być stwierdzenie „trauma to bezradność”. Wynika z tego, że taka osoba nie jest w stanie wykonywać najprostszych czynności. Ważna jest wtedy dla niej obecność bliskich. Osoby, które żyją z nią na co dzień powinny doceniać i chwalić ją nawet za chociażby zrobienie sobie herbaty. Podkreślono też, że kiedy osoba chce podzielić się swoimi przeżyciami z terapeutą, jest to pierwszy krok do sukcesu, jakim jest wyjście z traumy. Istotne dla pomocy takim osobom jest również to, aby pomóc im znaleźć w zmaganiu się z traumą odniesienie do Boga i naszej sfery duchowej, rozwijać dialog we-

wewnętrzny, uczyć uważności na emocje. Dzięki temu z czasem uda się „tragedię przemienić w tryumf”.

Ogólnopolska konferencja „Psychiatria i duchowość” była dla nas okazją do wysłuchania niezwykle interesujących wykładów i dyskusji, które przybliżyły nam skomplikowany świat ludzkiej psychiki. Wyjazd ten pozwolił nam również spotkać się z różnymi osobistościami, specjalizującymi się w dziedzinach medycyny oraz psychologii. Mamy nadzieję, że wiedza zdobyta na Konferencji pomoże nam w przyszłej pracy duszpasterskiej i lepszym zrozumieniu drugiego człowieka, zwłaszcza gdy Bóg postawi na naszej drodze ludzi cierpiących z powodu traumatycznych doświadczeń.



Klerycy etapu propedeutycznego „PRZEDSIONEK SEMINARIUM” ETAP PROPEDEUTYCZNY



Etap propedeutyczny, który został wprowadzony w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, jest odpowiedzią na postanowienia dokumentu „Droga formacji presbiterów w Polsce. *Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia*”, który został zatwierdzony przez Kongregację ds. Duchowieństwa 10 kwietnia 2021 roku. Jest to dokument, który wprowadza nowy program studiów filozoficzno-teologicznych w seminariach i określa normy i zasady formacji kapłańskiej w naszej Ojczyźnie. Nowością tego dokumentu jest wprowadzenie do formacji tzw. etapu propedeutycznego,

który określany jest jako konieczny i obowiązkowy. Ks. abp Adam Szal Dekretem z dnia 19 stycznia 2022 roku ustanowił etap propedeutyczny w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu począwszy od roku akademickiego 2022/2023. Miejscem naszego przygotowania podstawowego do kapłaństwa jest wydzielona część budynku przemyskiego Seminarium.

Etap propedeutyczny trwa przynajmniej rok i jest integralną częścią formacji do kapłaństwa. Jest to okres wprowadzający i nie jest traktowany jako pierwszy rok studiów filozoficzno-

teologicznych. Nie oznacza to jednak, że nie mamy zajęć dydaktycznych na tym etapie formacji. Od poniedziałku do piątku zostały zorganizowane wykłady, zajęcia, spotkania, konferencje, które służą nie tylko naszej formacji intelektualnej, ale i ludzkiej, i duchowej. Program przewiduje m.in. zajęcia z Pisma Świętego, liturgii, języka polskiego, literatury, muzyki, historii kościoła lokalnego, języka angielskiego czy z Katechizmu Kościoła Katolickiego. Ponadto wprowadzani jesteśmy w zagadnienia związane z teologią duchowości czy współczesnym obrazem świata. Temu wszystkiemu służą również zajęcia z metodyki uczenia się i pracy z tekstem.

Ponadto w planie tygodniowym jest również miejsce na spotkanie z ojcem duchownym, wychowawcą, wolontariat, pracę, udział w rekolekcjach, pielgrzymkach czy dniach skupienia. Cechą charakterystyczną etapu propedeutycznego jest tworzenie klimatu domowego. Wspólnie przygotowujemy niektóre posiłki, spędzamy czas ze sobą (rozmowy, dobry film, mecz). To wszystko służy tworzeniu wspólnoty, poznawaniu samego siebie i uczy służby. W ciągu dnia mamy zaplanowany czas na zajęcia wła-

sne, studium, sport. Droga dnia etapu propedeutycznego koncentruje się na wspólnotowej celebracji Eucharystii, medytacji Bożego Słowa, modlitwie w ciągu dnia (Anioł Pański), nabożeństwach i wieczornych modlitwach. To właśnie tu dokonuje się to, co jest dla nas najważniejsze – rozeznawanie powołania i odkrywanie Pana Jezusa jako naszego Zbawiciela i Pana.



Ponadto etap propedeutyczny przygotowuje nas do kolejnych okresów formacji seminaryjnej. Bardzo ważne na tym etapie formacji jest uczenie się życia we wspólnocie, funkcjonowania w niej oraz zaangażowanie się w budowanie więzi. Cel etapu propedeutycznego możemy określić następująco: to czas ewangelizacji, odkrywania i przyjmowania miłości Bożej, poznawania samego siebie, aby świadomie i dobrowolnie pójść za Panem Jezusem.

kl. Karol Jagiełło - kurs V

CO SŁYCHAĆ NA ZAMKOWEJ 5



26 września – Po wakacyjnej przerwie wszyscy alumni wrócili do seminarium, by przygotować się do nowego roku formacji. Wieczorem ks. Rektor wygłosił konferencję wprowadzającą w nowy rok akademicki.

28 września – Uroczysta Inauguracja Nowego Roku Akademickiego 2022/2023. Tradycyjnie uroczystości rozpoczęły się koncelebrowaną Eucharystią w seminaryjnej kaplicy, której przewodniczył ks. abp Adam Szal. Wykład inauguracyjny wygłosił ks. dr Bogusław Gut. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na różne wymiary funkcjonowania Kościoła w dzisiej-

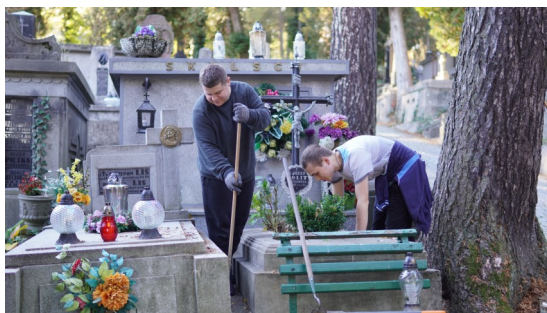
szym świecie. Na zakończenie chór klerycki wykonał pieśń *Gaudeamus igitur*. Całość zwieńczył wspólny obiad w refektarzu seminaryjnym.

1-8 października – W całkowitej ciszy, odcięci od zgiełku tego świata przeżywaliśmy coroczne Rekolekcje jesienne, które wygłosił o. Edward Staniukiewicz OFMConv, franciszkanin posługujący w Sanktuarium w Kalwarii Pałacowskiej. Tematem rekolekcji była droga formacji ucznia Chrystusowego według Ewangelii św. Marka.

15 października – Rozpoczęliśmy Nowennę przed wspomnieniem bł. ks. Jana Balickiego.

16 października – XXII Dzień Papieski. Z tej okazji gościliśmy przedstawicieli młodzieży z całej Archidiecezji. W tym dniu uroczyste rozpoczyna się nowy rok pracy formacyjnej w parafiach. Podczas zawiązania wspólnoty zgromadzeni w Auli seminaryjnej wysłuchali najpierw świadectw młodych uczestników rekolekcji wakacyjnych, a następnie został wyświetlony film wspominający pobyt św. Jana Pawła II w Przemyślu. Po zakończeniu tej części spotkania udaliśmy się do Archikatedry na Mszę św., której przewodniczył ks. abp Adam Szal. Uroczystość zakończył obrzęd przekazania światła.

17 października – Klerycy udali się na przemyski cmentarz przy ul. Słowackiego, aby uporządkować groby spoczywających tam zmarłych kapłanów.



19 października – Odbył się finał halowej piłki nożnej w naszym seminarium. Zwycięzcami zostali księża profesorowie, którzy pokonali braci diakonów.

20 października – Świątowaliśmy uroczyste imieniny solenizantów miesiąca października.

21-23 października – W naszej wspólnocie odbyła się pierwsza „Szkoła Modlitwy”. Uczestniczyło w niej 10. braci z terenu całej Archidiecezji.



22 października – Pielgrzymka Dzieła Pomocy Powołaniom do Archikatedry. Przybyli na spotkanie członkowie Dzieła odwiedzili też nasze Seminarium.

27 października – Spotkanie z misjonarzem, ks. prałatem Karolem Brysiem, który pracował wiele lat na misjach w Kamerunie.

1 listopada – Wraz z najbliższymi w naszych domach rodzinnych przeżywaliśmy Uroczystość Wszystkich Świętych.

2 listopada – Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. Po powrocie z domów rodzinnych, modliliśmy się w Archikatedrze w intencji zmarłych księży biskupów, kapłanów oraz profesorów

naszego Seminarium. Mszy świętej przewodniczył ks. bp Krzysztof Chudzio.

4 listopada – We wspomnienie św. Karola Boromeusza siedmiu braci kleryków z kursu V wyraziło wolę przyjęcia i jak najlepszego przygotowania się do święceń diakonatu i prezbiteratu.

6 listopada – Spotkanie dla rodziców naszych braci z kursu III.

11 listopada – Uczestniczyliśmy w Eucharystii sprawowanej przez ks. abp. Adama Szalę w rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Wieczorem bracia z Harcerskiego Kręgu Klerycznego „Vigilamus” przygotowali wieczornicę związaną z tym wydarzeniem.

11-13 listopada – w murach seminaryjnych odbył się kolejny stopień „Szkoły Modlitwy”.



15 listopada – Obejrzeliśmy film pt. „Prorok” o życiu bł. kardynała Stefana Wyszyńskiego.



19 listopada – Przeżywaliśmy dzień skupienia i zadumy nad naszym życiem, prowadzony przez ojca duchownego ks. Łukasza Haducha.

24 listopada – Wspólnota seminarystów świętowała imieniny solenizantów miesiąca listopada, w tym ks. Rektora Konrada Dyrdy.

29 listopada – Rozpoczęliśmy Nowennę przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, która równocześnie jest przygotowaniem alumnów kursu III do przyjęcia szaty duchownej.

4 grudnia – W ramach tzw. „Niedzieli seminarystycznej” odwiedziliśmy wybrane parafie naszej Archidiecezji, dziękując za ofiary składane dla naszego Seminarium.

5 grudnia – Do naszego Seminarium zawitał św. Mikołaj, przynosząc klerykom rozmaite prezenty. Bracia z roku V z tej okazji przygotowali specjalne przedstawienie.

7 grudnia – Oblóczyny braci z kursu III. W Wigilię Niepokalanego Poczęcia NMP

bracia z kursu III po raz pierwszy przywdziali strój duchowny. Obrzęd „Obłóczyn” miał miejsce podczas uroczystych Nieszporów ku czci NMP, którym przewodniczył ks. bp Krzysztof Chudzio, a w których wzięli także udział zaproszeni księża proboszczowie parafii, z których pochodzą nowo obłóczeni. Po zakończonych Nieszporach wszyscy goście świętowali przy wspólnym stole.



bracia diakoni wystawili sztukę o tematyce bożonarodzeniowej.

23 grudnia – Wyjazd kleryków do domów rodzinnych na święta Bożego Narodzenia.

7 stycznia – Po ponad dwutygodniowym świątecznym wypoczynku powróciliśmy w mury naszego Seminarium, aby intensywnie przystąpić do dalszych studiów. Wszak do sesji egzaminacyjnej coraz bliżej...

22 stycznia – Po raz pierwszy od trzech lat gościliśmy rodziców braci z kursów: II., IV. i V. Wspólnie odmówiliśmy różaniec w intencji naszych rodzin, uczestniczyliśmy w Mszy św. oraz obejrzelśmy sztukę bożonarodzeniową w wykonaniu braci diakonów.



9-11 grudnia – W naszej wspólnocie gościliśmy uczestników III-go stopnia „Szkoły Modlitwy”.

18 grudnia – Przeżywaliśmy comiesięczny dzień skupienia, który poprowadził ojciec duchowny ks. Mariusz Woźny.

22 grudnia – Świętowaliśmy imieniny ks. abp. Adama Szala oraz księży profesorów. We Mszy świętej w kaplicy seminarialnej uczestniczyło wielu kapłanów, siostry zakonne oraz osoby świeckie, które reprezentowały wspólnoty naszej Archidiecezji. Wieczorem przeżywaliśmy seminarijną Wieczerzę Wigilijną. Z tej okazji



kl. Mateusz Sura - kurs IV

WYWIAD Z KS. DYREKTOREM ADMINISTRACYJNYM



Drogi Księżu, w tym roku mija dwa lata, odkąd został Ksiądz mianowany na Dyrektora Administracyjnego w naszym Seminarium. Chciałbym na początku zapytać, jaka była Księdza reakcja na tę decyzję księdza Arcybiskupa? Czy spodziewał się Ksiądz, że Pan Bóg tak pokieruje Księdza życiem? Ponowny powrót do Seminarium. Tylko już nie jako kleryk, ale jako przełożony.

Ks. mgr lic. Waldemar Murdzek: Szczęść Boże. Witam serdecznie Ciebie, Mateuszu, całą wspólnotę seminaryjną i oczywiście wszystkich czytelników czasopisma „Communitas”. Wracam pamięcią do tamtego momentu, gdy po raz pierwszy usłyszałem z ust księdza Arcybiskupa propozycję objęcia

urzędu Dyrektora Administracyjnego. Przyznam szczerze, że zaniemówiłem. Nie spodziewałem się takiej propozycji. Była ona dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Pomógł mi wtedy stojący obok mój ówczesny Proboszcz, ks. prałat Józef Niżnik, który szepnął ważne słowa, że „księdzu Arcybiskupowi się nie odmawia”. Oczywiście wtedy już z uśmiechem, ale też szczerze i w duchu posłuszeństwa przyjąłem tę propozycję. Teraz mogę powiedzieć, że po dwóch latach bycia tutaj w Seminarium jako Dyrektor Administracyjny, bardzo się cieszę i dziękuję Panu Bogu za wyrażoną wówczas gotowość.

Dziękuję za to świadectwo. Jak Ksiądz dzisiaj patrzy na te dwa lata

przeżyte wspólnie z nami w seminaryjnej wspólnotcie?

Szczerze uważam, że to bardzo owocny czas, przede wszystkim dla mnie osobiście. Powrót do serca diecezji, wejście na nowo w rytm życia seminaryjnego, rytm modlitwy i przeżywania z innej perspektywy czasu formacji alumnów ma z pewnością ogromne znaczenie w moim życiu duchowym. Oczywiście istnieje też wymiar zewnętrzny pełnionej przeze mnie posługi. To zupełnie nowe doświadczenie, jakże inne od dotychczasowego zakresu obowiązków parafialnych, które pełniłem przez siedemnaście lat. Na początku nie było łatwo, wielu spraw musiałem uczyć się na nowo, szczególnie tych związanych z administracją i zarządzaniem tak dużą instytucją. Dzięki Bożej pomocy i życzliwości ludzi, udało się te trudności pokonać, a jeżeli przełożyło się to na dobre funkcjonowanie naszej seminaryjnej społeczności, to tylko pozostaje być wdzięcznym za właściwie wykorzystany czas.

Klerycy wiedzą, czym zajmuje się Ksiądz Dyrektor w naszym Seminarium, ale nasi czytelnicy niekoniecznie. Może Ksiądz pokrótce opowie, jakie ma tutaj obowiązki i kto w nich pomaga? Czy Ksiądz całym tym terenem zajmuje się sam, czy też ma jakieś osoby do pomocy?

Zakres obowiązków Dyrektora Administracyjnego bardzo jasno określa Statut naszego Seminarium. W tymże Statucie, w artykule 39, czytamy: „Dyrektor administracyjny ma powierzona sobie troskę o sprawy materialne,

gospodarcze i finansowe seminarium.” Rzeczywiście, w tym krótkim zdaniu zawarte jest to wszystko, co na co dzień obejmuje moje obowiązki, prace i działania, które podejmuję tutaj, w Seminarium, jako bezpośredni współpracownik Rektora w sprawach gospodarczych i finansowych. Ogólnie rzecz biorąc, jest to troska o cały zewnętrzny, materialny wymiar funkcjonowania tej ważnej w życiu diecezji instytucji. Dzięki Bogu w tych wszystkich działaniach nie jestem sam i mogę liczyć na wieloraką pomoc. Z pewnością jest to też dobra okazja, by za tę współpracę i pomoc szczerze podziękować, przede wszystkim księżom przełożonym z księdzem Rektorem na czele, za bezcenne rady, podpowiedzi i inspiracje do podejmowania różnych wyzwań, a także całej braci kleryckiej, pod przewodnictwem grupy piastującej we wspólnotcie urzędy, za cierpliwe wykonywanie powierzonych sobie zadań. Dziękuję Siostrze Rodziny Maryi za ich świadectwo życia, wsparcie duchowe i codzienną wytrwałą posługę na rzecz wspólnoty seminaryjnej. W końcu szczerze dziękuję wszystkim pracownikom świeckim zatrudnionym w Seminarium. Dzięki ich pracy i zaangażowaniu, możemy spokojnie wypełniać codzienne zadania domu formacyjnego, który jest przecież nazywany „sercem diecezji”.

Wiele osób z zewnątrz może postawić tezę, że Księdza praca jest związana tylko z finansami. a jak jest naprawdę?

Czy może Ksiądz Dyrektor powiedzieć kilka słów na ten temat?

Oczywiście finanse to jedna z przestrzeni mojej odpowiedzialności oraz bardzo ważna część moich obowiązków, ale nie jedyna. Jak już wspomniałem, z finansami wiąże się troska o zabezpieczenie codziennych ludzkich potrzeb mieszkańców i gości naszego domu, dbanie o dobre i bezpieczne funkcjonowanie materialnej przestrzeni instytucji Seminarium – kompleksu budynków w otoczeniu dolnego i górnego ogrodu, zachowanie tego, co dobre i sprawne, a także planowanie i realizacja nowych, potrzebnych inwestycji. To wymiar materialny urzędu. Oprócz tego pozostaje cały wymiar życia i posługi kapłańskiej realizowany już nie we wspólnocie parafialnej, ale w Seminarium, w gronie księży przełożonych, jako wychowawca kleryków i w duszpasterstwie pracowników.

Czy może Ksiądz wspomnieć o przynajmniej niektórych przedsięwzięciach z tych dwóch lat pobytu w Seminarium, które udało się dokonać i które zapadły Księdzu głęboko w pamięci?

Z pewnością warto wspomnieć realizację bardzo ważnego projektu związanego z naprawą i zabezpieczeniem części muru seminaryjnego, która bezpośrednio zagrażała naszemu bezpieczeństwu. Z Bożą pomocą i ludzkim zaangażowaniem udało się go szczęśliwie wykonać i możemy się czuć bezpieczni. Drugą ważną inwestycją była budowa instalacji

fotowoltaicznej, która z pewnością pomoże nam obniżyć rosnące koszty energii elektrycznej. Wyzwaniem dla naszej wspólnoty seminaryjnej był wybuch wojny w Ukrainie. Z inspiracji ks. abp. Adama Szala i we współpracy z Duszpasterstwem Rodzin naszej Archidiecezji podjęliśmy decyzję o remoncie i przygotowaniu jednego z budynków w kompleksie seminaryjnym, na przyjęcie uchodźców. Sporym wyzwaniem był remont i przygotowanie części budynku Seminarium, w której swoją formację odbywa etap prope-deutyczny. Niewątpliwie ogromną radością jest też wyremontowana główna kaplica seminaryjna z zamontowanym system klimatyzacji. Cieszą też odnowione już w większości mieszkania kleryckie i inne pomieszczenia służące nam na co dzień. Dziękując za to, co się już udało zrobić, trzeba nam się ciągle mobilizować do podejmowania nowych wyzwań, których z pewnością nigdy nie zabraknie.

Wielu czytelników może nurtować pytanie: skąd Seminarium ma na to pieniądze? Może teraz kilka słów o tym?

Nasze przemyskie Seminarium jako instytucja utrzymuje się przede wszystkim z ofiar ludzi dobrej woli. W głównej mierze są to ofiary składane na tace w ciągu roku w parafiach, w wyznaczone pierwsze niedziele miesiąca – to największa część składowa budżetu seminaryjnego. Dopelnieniem są indywidualne ofiary kapłanów i osób świeckich, czy realizowane na rzecz naszego Semi-

narium zapisy testamentalne. Warto też zaznaczyć i podkreślić, że w naszej Archidiecezji istnieje piękny zwyczaj składania darów w postaci płodów rolnych. W niektórych parafiach takie jesienne zbiórki są jeszcze organizowane. To również duża pomoc, bo dzięki nim mamy zapewnioną mąkę dla naszej seminarialnej piekarni i podstawowe warzywa do kuchni. Za każde ofiarowane dobro jesteśmy zawsze wdzięczni wszystkim hojnym darczyńcom.

Co dla Księdza było (jest) trudne w posłudze Dyrektora Administracyjnego w naszym Seminarium?

Ciekawe pytanie... Przyznam się, że nigdy się jakoś specjalnie nad tym nie zastanawiałem. Każde miejsce kapłańskiej posługi jest inne (tak jak inne były poszczególne parafie do których byłem posyłany) i każde wymaga na początku wiele wysiłku, by poznać tę nową rzeczywistość na tyle, aby stosunkowo szybko wypełniać przynajmniej podstawowe zadania. Jak już wcześniej wspomniałem, mój początek w Seminarium był szczególnie wymagający, ponieważ wszystko było nowe i zupełnie inne niż to, z czym miałem wcześniej do czynienia. Gdyby nie mój poprzednik, wieloletni Dyrektor Administracyjny ks. Janusz Jakubiec, który dzieląc się swoim doświadczeniem i wiedzą wprowadził mnie w urząd, byłoby znacznie trudniej. Korzystając z okazji, szczerze ks. Januszowi dziękuję za poświęcony czas, bezcenne rady i zwykłą ludzką życzliwość.

Na koniec proszę pozwolić, że zadam jeszcze jedno osobiste pytanie. Wiemy, że jako księży musimy być posłuszni przede wszystkim woli Pana Boga i decyzji naszego księdza Arcybiskupa. Ale jakie są Księdza odczucia, czy chciałby Ksiądz zostać z nami tutaj na dłużej? A może znudziła się Księdzu już praca w seminaryjnych murach?

Pięknie, Mateuszu, rozpocząłeś to pytanie. Tak jak zaznaczyłem na samym początku, posługę w Seminarium podjąłem z posłuszeństwa księdzu Arcybiskupowi. Był to, i rzeczywiście jest, piękny czas powrotu do domu formacyjnego. Jeżeli wolą Bożą będzie, bym pozostał tutaj na dłużej – z radością to uczynię. Jeżeli jednak ksiądz Arcybiskup stwierdzi, że moja misja dobiegła końca, to z taką samą radością przyjmę jego decyzję, co do przeniesienia na inne pole działalności duszpasterskiej w naszej Archidiecezji.

W imieniu swoim, braci kleryków i czytelników dziękuję Księdzu Dyrektorowi za udzielenie nam tego wywiadu. Życzę błogosławieństwa Bożego, wielu potrzebnych sił na dalszą pracę w naszym Seminarium. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Na wieki wieków. Amen! Dziękuję za życzenia i odwzajemnam się modlitwą, i darem Bożego błogosławieństwa. Pozdrawiam wszystkich czytelników.

kl. Michał Wacławik - kurs V **UCHODŹCY W SEMINARIUM**



24 lutego 2022 roku Rosja dokonała inwazji na Ukrainę. To eskalacja wojny trwającej od 2014 roku. Natychmiast po rozpoczęciu bestialskiego ataku władze kościelne, państwowe i samorządowe, organizacje humanitarne, a także indywidualni wolontariusze w naszym kraju rozpoczęli akcję zbiórki środków i zaopatrzenia dla potrzebujących zza wschodniej granicy. Biskupi z diecezji w południowo-wschodniej części Polski po spotkaniu w Rzeszowie wydali wspólny komunikat. Nie tylko wyrazili swój głęboki niepokój i współczucie dla ofiar agresji, ale też poprosili wiernych o wsparcie dla Ukraińców uciekających

przed wojną. Hierarchowie z Archidiecezji Przemyskiej oraz diecezji: rzeszowskiej, sandomierskiej i zamojsko-lubaczowskiej zapewnili, że wszystkie instytucje kościelne, w porozumieniu z władzami rządowymi i samorządowymi, niezwłocznie zorganizują pomoc. Dla setek tysięcy wyczerpanych fizycznie i psychicznie Ukraińców, uciekających przed koszmarem wojny Przemyśl stał się azylem – miejscem, w którym mogli odpocząć i poczuć się bezpiecznie. Znamienne, że w wielkim tłumie uchodźców dominowali ludzie starsi i kobiety z małymi dziećmi.

Również wspólnota naszego Seminarium aktywnie włączyła się w szeroko pojętą pomoc potrzebującym. „Już od początku wojny nasi klerycy jeżdżą jako wolontariusze pomagać uchodźcom z Ukrainy” – mówił w rozmowie z KAI ks. Konrad Dyrda, rektor naszego Seminarium. „Zaraz po wybuchu wojny skontaktowałem się z dyrektorem Caritas pytając, w jaki sposób seminarium może włączyć się w pomoc. Poprosił o przygotowanie kanapek dla ludzi stojących w kilometrowych kolejkach przed granicą z Polską. Wtedy też klerycy pojechali pierwszy raz pod centrum handlowe Tesco, wtedy jeszcze cała pomoc świadczona była na parkingu. Klerycy codziennie chodzą do Centrum Pomocy Humanitarnej na ul. Lwowskiej oraz na dworzec PKP w Przemyśle” – mówił ks. Rektor. Chodząc codziennie po kilka osób na wolontariat we wspomniane miejsca, pomagaliśmy dosłownie we wszystkim, począwszy od noszenia bagaży, przez odprowadzenie do odpowiedniego pociągu, a także organizowanie ciepłego posiłku czy prowizorycznego, a bardzo przecież potrzebnego noclegu. Ponadto, w budynku Seminarium zakwaterowanie znaleźli wolontariusze, którzy przyjeżdżali zza granicy, m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Anglii, Włoch, Francji czy Szwajcarii. Z chęcią pomocy i przyjazdu do

Przemyśla zgłosili się także klerycy z Ełku oraz ze Świdnicy. Oni również znaleźli nocleg w naszym domu. Codziennie seminaryjna piekarnia wypieka chleb dla uchodźców nocujących u sióstr Sług Jezusa, sióstr Służebniczek i sióstr Michalitek, poza tym użyczamy na potrzeby pomocy uchodźcom m.in. naszą pralnię. Oprócz tych gestów fizycznej i materialnej pomocy, łączymy się we wspólnej modlitwie o pokój.

W tym bardzo trudnym czasie wielu z nas pierwszy raz w życiu zobaczyło, jakie skutki niesie za sobą wojna. W oczach tych wszystkich biednych, uciekających ludzi widziałem w większości przerażenie, szok, a także potężny smutek. Doświadczenie klęski i bezsilności. Niektórzy zdawali się wciąż niedowierzać temu, co się wydarzyło i mówili, że oni przybyli tu tylko na chwilę. Tymczasem ich domów już nie ma, zostały tylko zgliszcza. Za okazaną pomoc dawali nam to, co mieli – ludzką wdzięczność i życzliwość.

Warto dodać, że Seminarium zaadaptowało i użyczyło jeden z naszych budynków, aby służył jako miejsce tymczasowego pobytu dla najbardziej potrzebujących uchodźców. Budynek wyposażono w samodzielną kuchnię, łazienkę, niezależną kotłownię i miejsca noclegowe na piętrowych łóżkach. Do dziś spełnia on bardzo ważną rolę.

Służy głównie jako swego rodzaju przystań, miejsce, gdzie uchodźcy po przybyciu do Polski mogą wreszcie bezpiecznie spędzić kilka dni, zanim postanowią, co robić dalej.

Gdy piszę ten artykuł (tj. 7 grudnia 2022 r.) sytuacja jest bardziej spokojna, niemniej jednak wiemy, że na Ukrainie jest duży problem z dostawami energii, a elektryczność stała się prawdziwym luksusem. Są miejsca, gdzie prądu zupełnie brak, w innych z kolei jest on dostępny przez krótki czas, np. przez cztery godziny dziennie (obwód lwowski). To bardzo zła wiadomość, mamy przecież zimą i temperatura wciąż spada. Łączmy się w modlitwie o pokój, ten w naszych sercach i na całym świecie. Wyciągnijmy lekcję z tego, co się dzieje

na naszych oczach i to nie tylko za wschodnią granicą. Papież Franciszek przypomina nam, że jako chrześcijanie mamy rozumować według schematu pokoju, a nie wojny, miłości, a nie nienawiści, nawet w chwilach, które wydają nam się najtrudniejsze. „Potworności wojny, każdej wojny obrażają najświętsze imię Boga, a wołanie dzieci, kobiet i mężczyzn zranionych na wojnie wznoszone jest do Boga jak modlitwa. Nie można przywyknąć do tego wszystkiego, co dramatycznie na naszych oczach stało się totalną trzecią wojną światową. Módlmy się o pokój. Pracujmy na rzecz pokoju” – napisał Ojciec Święty we wstępie do książki „Encyklika o pokoju na Ukrainie”.





KOŚCIÓŁ - KLERYCY

kl. Krzysztof Łęcznar - kurs V

URZĘDY DOMOWE - „SŁUŻYĆ ZNACZY KRÓLOWAĆ”



„Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary: bądź dar proroctwa – do stosowania zgodnie z wiarą; bądź to urząd diakona – dla wykonywania czynności diakońskich; bądź urząd nauczyciela – dla wypełniania czynności nauczycielskich; bądź dar upominania – dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, niech to czyni ze szczodroblewością; kto jest przełożonym, niech działa z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochoczo.” (Rz 12, 6-8)

Urzędy w Kościele powstawały już od pierwszych wieków jego istnienia. Miały na celu służbę na rzecz wspólnoty wierzących, tak by codzienne funkcyj-

nowanie jak najowocniej przyczyniało się do osiągnięcia jej nadprzyrodzonego celu. Każda czynność wykonywana w Kościele będzie zawsze posługą. Podobne podejście do urzędów dostrzegamy już w Starym Testamencie. W Pierwszej Księdze Kronik czytamy: „A potomków Eleazara i Achimeleka, potomków Itamara, podzielił Dawid z pomocą Sadoka wyznaczając im urzędy, stosownie do ich służby.” (1Krn 24,3) Św. Paweł w cytowanym Liście do Rzymian podkreśla, że to, co każdy posiada, ma służyć większemu dobru niż tylko osobistemu. Im większe ktoś posiada łaski i zdolności, tym wyższy urząd po-

winien piastować, ale i więcej służyć. Nie bez powodu papieża piastującego najwyższy urząd w Kościele tytułuje się „Sługą sług Bożych”. Urzędy istnieją po to, by zapewniać realizację zadań wspólnot i społeczności.

W celu usprawnienia życia wspólnego oraz kształtowania ducha służby, alumnicy pełnią pewne urzędy i funkcje związane z życiem Seminarium. Zadania te są im powierzane przez Rektora Seminarium. Wyznaczeni urzędnicy oraz wybrani i zatwierdzeni przez przełożonych przedstawiciele alumnów starają się spełniać przyjęte obowiązki sumiennie i odpowiedzialnie przez cały rok akademicki. Załatwianie spraw z alumnami pełniącymi urzędy domowe odbywa się w miejscach i czasie przez nich wyznaczonym. Zasadniczo jest nim czas każdej rekreacji.

Praca na urzędach podejmowana przez alumnów na rzecz wspólnoty jest wyrazem odpowiedzialności za dobro wspólne oraz przestrzenią doskonalenia swojej osoby. Pełnienie urzędu uczy przede wszystkim sumienności i stałości w obowiązkach aktualnych oraz przyszłych. Pomaga również w rozwijaniu posiadanych talen-

tów i charyzmatów oraz w odkrywaniu nowych.

W naszym Seminarium funkcjonują następujące urzędy: dziekan alumnów, wicedziekan, duktory kursowi, ceremoniarz, kaplicznicy, kierownik chóru, organiści i kantorzy, kierownik Caritas, infirmiarz, opiekun „Bratniej pomocy” i Dzieła Pomocy Powołaniom, bibliotekarz, opiekun czytelnicy, fotograf, opiekun sali komputerowej, opiekun zakładów naukowych, kurator porządku domowego, opiekun kabiny technicznej, sklepikarz, fryzjer, ogrodnicy, listonosz,



redaktor „Communitas”, koordynator imprez kulturalnych, prowadzący ich dokumentację oraz stronę internetową Seminarium, dekorator, koordynator sportu.

Zadania większości z nich są dość oczywiste, lecz niektóre wymagają objaśnień. Wspólnotę kleryków reprezentuje **dziekan** alumnów i jego zastępca,



a poszczególne roczniki **duktorzy**, mianowani przez Rektora spośród trzech kandydatów, wybranych wcześniej przez alumnów danego roku. **Ceremoniarz** czuwa nad organizacją i przebiegiem celebracji liturgicznych w Seminarium, a także w katedrze, ilekroć klerycy uczestniczą w tamtejszych uroczystościach. W czasie liturgii z biskupem pozostaje w pobliżu głównego celebryisty podając mitrę i pastorał. Instruuje usługujących, by jak najlepiej spełnili wyznaczone im funkcje. **Kaplicznicy** troszczą się o kaplice i zakrystie w Seminarium. Dbają o ich porządek i wyposażenie, tak by nie brakło tego, co niezbędne do sprawowania Mszy świętych i nabożeństw. Można o nich powiedzieć, że są kościelnymi



w Seminarium. **Infirmarz** odpowiada za infirmerię (łac. *infirmus* – słaby, chory), czyli miejsce przeznaczone dla chorych kleryków. Opiekuje się chorymi, przynosi im posiłki i lekarstwa oraz dba, by codziennie przyszedł do nich diakon z Komunią świętą. Zaopatruje także seminaryjną aptekę w lekarstwa i opatrunki. **Opiekun „Bratniej pomocy”** wyposaża kleryków w potrzebne im podręczniki i książki do nauki, prowadzi także stoisko, na którym oferuje



zakup interesujących i wartościowych książek. Urzędnik ten dodatkowo pomaga księdzu Moderatorowi Dzieła Pomocy Powołaniom, m.in. asystuje w przygotowaniach do corocznego zjazdu DDP w październiku. **Kurator** porządku domowego dba o porządek i estetykę pomieszczeń Seminarium, sal wykładowych, budynków i ogrodu seminaryjnego oraz rozdziela wszystkie konieczne prace zlecone klerykom przez przełożonych, jak też kolegów pełniących urzędy i funkcje. Ponadto

ustala porządek prac w tygodniu. Sprzątanie korytarzy głównego budynku rozdziela między kleryków wg tzw. podziału na „rejony”. Ponadto kurator koordynuje wykonywanie prac sezonowych: koszenie

trawników, odśnieżanie i sprzątanie opadłych liści. **Ogrodnicy** zajmują się pielęgnowaniem roślin w ogrodzie seminaryjnym, aby był zadbany i wspinał się prezentował. W sezonie organizują zbieranie owoców, pielą i przycinają rośliny. **Dekorator** tworzy okolicznościowe wystawy i dekoracje. Pomaga w wystroju kaplicy na ważniejsze uroczystości, organizuje gazetki tematyczne i wydaje klerykom ozdoby świąteczne. Wspiera także tworzenie scenografii na przedstawienia wystawiane przez kleryków kilka razy w roku, przy różnych okazjach.



Koordynator sportu dba o zaplecze sportowe Seminarium. Można u niego zarezerwować salę sportową lub boisko oraz wypożyczyć potrzebny sprzęt. Zajmuje się także organizacją wydarzeń sportowych w Seminarium jak np. turniej szachowy lub turniej piłkarski.

Urzędy domowe w Seminarium są liczne, a kleryków jest mniej niż przed laty. Bywa, że jeden kleryk piastuje kilka urzędów. Mimo wielu obowiązków staramy się pełnić je – za zachętą św. Pawła – ochoczo, mając na względzie dobro naszej wspólnoty i świadomość, że przygotowują nas one do

większych i bardziej wymagających zadań, jakie postawi przed nami Kościół, gdy już zostaniemy kapłanami. Naszym wysiłkom patronuje św. Józef, do którego modlimy się wspólnie w czasie nabożeństwa, zwykle w co drugą środę.



kl. Damian Tomoński - kurs III

OBLÓCZYNY JAKO ZNAK WIDZIALNY KOŚCIOŁA



Czas seminarium, wyznaczany biegiem kolejnych lat formacji, składa się z wielu podobnych sobie dni mozolnej, wytrwałej pracy nad sobą i rozwojem otrzymanego powołania. Są jednak w roku akademickim dni wyjątkowe dla naszej wspólnoty, chwile długo oczekiwane i głęboko przeżywane. Jednym z nich jest bez wątpienia Wigilia Uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. To wtedy, wieczorem, podczas I Nieszporów Uroczystości, alumni trzeciego roku przyjmują szatę duchowną, czyli sutannę. W bieżącym roku formacyjnym – 7 grudnia 2022 roku – sześciu kleryków

przyjęło ten zewnętrzny znak, którym odtąd mają świadczyć o swojej przynależności do Chrystusa.

Trzeci rok w seminarium to dla kleryków czas sporych zmian. Wtedy to, po zakończonych dwóch latach studiowania filozofii, rozpoczynamy zgłębianie przedmiotów teologicznych. Jeszcze większym przeżyciem jest jednak moment oblóczyn. Przywdzianie szaty duchownej to kolejny krok w naszej formacji, to widoczny gest, którym chcemy wyrazić jeszcze głębsze oddanie się naszemu Panu, którym jest Jezus Chrystus. W tym roku akademickim ja sam, wraz z moimi pięcioma braćmi z kursu

przeżywałem ten czas, kiedy to Kościół zechciał oblec nas w widzialny znak posługi kapłańskiej, jakim jest szata duchowna.

Do tego dnia przygotowujemy się o wiele wcześniej, aby godnie i z pełną wolnością przyjąć sutannę. W tym wszystkim nie jesteśmy sami, a pomoc otrzymujemy od wielu osób. Nasi przełożeni pomagają nam rozeznąć, czy jesteśmy gotowi zrobić ten kolejny krok w formacji, a ojciec duchowny poprzez swoje konferencje przybliży nam, czym tak naprawdę jest szata, którą mamy otrzymać i z którą, jeśli zostaniemy kapłanami, mamy być złączeni przez całe nasze życie. Ostatecznie jednak każdy z nas musi sam odpowiedzieć sobie na pytanie czy jest to droga zaplanowana

dla mnie przez Boga, którą chcę dalej kroczyć?

Tak oto w tym roku ja i moich pięciu kolegów, po rozeznaniu przed Bogiem, odpowiedzieliśmy pozytywnie na to pytanie. Za zgodą Kościoła przyjęliśmy widzialny znak przynależności do Chrystusa. Szata duchowna, którą od tamtego dnia nosimy, zwana częściej sutanną, pozwala ukazywać ludziom kim jesteśmy, czyni nas widzialnymi świadkami naszego powołania. Mimo wielkiej zmiany zewnętrznej, którą raczej trudno kwestionować, nie można zapominać o znaczeniu wewnętrznym, które niesie przyodzianie szaty duchownej. Jako osoby przygotowujące się do kapłaństwa mamy jeszcze bardziej ukazywać ludziom miłość, jaką



darzy nas nasz Zbawiciel. Jesteśmy coraz bardziej świadomi, że ten zewnętrzny znak przynagla nas, abyśmy stawali się ludźmi bliższymi Boga, z każdym dniem upodabniali się do Chrystusa. Odtąd mamy stawiać sobie kolejne cele, które będą ukazywać wzrost naszej miłości do Niego. Zmiana wyglądu zewnętrznego musi iść w parze ze zmianą naszego wnętrza, aby nasze serce coraz bardziej podobało się Bogu. Mamy świadomość, że sutanna nikogo świętym nie uczyni, lecz na pewno może



pomóc nam w dążeniu do świętości, ponieważ zawsze będzie nam przypominać o drodze, którą wybraliśmy, o Osobie, której postanowiliśmy poświęcić całe nasze życie i o ludziach, którym mamy nieść wiadomość o nieskończonej Miłości, jaką jest nasz Stwórca. Sutanna bez wątpienia wpływa jeszcze bardziej na naszą duchowość. Nie pozwala nam zapomnieć kim

jesteśmy. Przypomina nam o naszej bliskości z Bogiem i o tym, żeby ta bliskość była pokorna, szczerą i autentyczną.

W dzisiejszym świecie strój duchowny może zostać różnie odebrany przez społeczeństwo. Dla niektórych będzie powodem żartów i pogardy, innych rozżłości, jednak nie zabraknie i takich osób, które ucieszą się na jego widok, bo przecież sutanna nie tylko ma na celu wskazywać na kleryka czy kapłana, lecz ma być przede wszystkim świadectwem Bożego działania w świecie. Ukazywać, że Chrystus nadal jest obecny wśród nas, działa przez wybranych ludzi i pragnie, abyśmy do końca naszych dni byli jego dziećmi, za które przecież oddał swoje życie.

Szata duchowna nie jest zwyczajnym ubiorem, ma na celu ukazanie naszego przywiązania do Osoby Chrystusa. Dlatego wciąż jeszcze przeżywając radość z naszych obłóczyn, sutanną chcemy jeszcze bardziej o Nim świadczyć i utwierdzać się w naszym powołaniu, abyśmy mogli w nim wytrwać do końca naszych ziemskich dni.

Świadectwa: PRAKTYKI WAKACYJNE



dk. Piotr Bolanowski - kurs VI:

Ważną praktyką naszego Seminarium są coroczne wakacyjne dyżury i posługi, które alumni pełnią na wielu polach. Oprócz zasłużonego letniego wypoczynku, klerycy starają się zyskiwać nowe doświadczenia duszpasterskie na różnych wyjazdach, rekolekcjach, turnusach Caritas itd. Najstarszym braciom przypada posługa w Domu Księży Emerytów „Emaus”, który znajduje się w Korczynie. Księża diakoni przebywali razem z kapłanami seniorami przez cały sierpień.

Do naszych obowiązków należała pomoc w przygotowaniu Eucharystii, mo-

dlitw, posiłków, roznoszeniu leków czy innych gospodarczych sprawach. Przede wszystkim jednak mieliśmy możliwość poznać najstarszych prezbiterów naszej Archidiecezji, często zasłużonych dla lokalnego Kościoła, którzy teraz z racji wieku, braku bliskiej rodziny czy odwiedzin dawnych parafian, niejednokrotnie doświadczają samotności, a czasem wręcz zapomnienia. Większość mieszkających tam kapłanów z sentymentem wspomina czasy swojej pracy w parafiach. Chętnie dzielą się oni doświadczeniami, zarówno tymi, które sprawiały radość, ale także tymi, które przynosiły trudności i cierpienia.

Księża emeryci opowiadali nam szczególnie o czasie spędzonym w seminarium i o pierwszych latach kapłaństwa. Wielu z nich, w dobie komunizmu, zajmowało się budową kościołów parafialnych, organizowaniem punktów i salek katechetycznych. Do dzisiaj z wielkim wzruszeniem mówią o pierwszych oazach czy spotkaniach z parafianami, którzy z radością oczekiwali, aby do ich parafii przybył „młody wikary”.



Podczas posługi w Domu Księży Emerytów mogłem zobaczyć, jak wygląda codzienność księży na emeryturze. Trzeba przyznać, że większość czasu spędzają samotnie. Niemniej jednak codzienna Msza Święta, modlitwa, poranna kawa czy wspólna gra w karty lub oglądanie programów telewizyjnych pozwalają im choć trochę doświadczyć

życia wspólnotowego, takiego, jakie było ich udziałem na plebaniach.

Ważnym i przejmującym dla mnie doświadczeniem była pomoc kapłanom, których starość, choroba i ból sprawiły, że nie mogą samodzielnie funkcjonować. Mogłem zobaczyć, jak ten stan cierpienia przeżywali w bliskości Chrystusa Ukrzyżowanego.

Wielkim skarbem Domu Księży Emerytów są Siostry Sercanki, które z wielkim oddaniem i zaangażowaniem pomagają starszym księżom w codziennych pracach, roznoszą leki, wykonują opatrunki czy pomagają wstać z łóżka. Muszę przyznać, że wielkie serce, które okazują mieszkańcom Domu było dla mnie świadectwem ich miłości do Chrystusa, który w każdym człowieku, szczególnie cierpiącym, prosi o naszą miłość.

Uważam, że każdy kandydat do kapłaństwa, wśród zdobywania wielu umiejętności i doświadczeń, powinien przekonać się również, jak wygląda życie księdza zarówno na parafii, gdzie pełno pracy, katechezy i spotkań, jak i w miejscach takich jak „Emaus”. Posługa w Domu Księży Emerytów uświadomiła mi jak ważne są: wspólnota kapłańska, wzajemny szacunek i wyro-

zumiałość wobec różnych ludzkich słabości i niedomagań, które objawiają się szczególnie w podeszłym wieku.

Niech Najświętsze Serce Boże opiekuje się wszystkimi kapłanami, szczególnie tymi, którzy lata swojej czynnej posługi w Kościele mają już za sobą.

kl. Karol Jagiełło - kurs V:

Muzeum Archidiecezjalne im. św. Józefa Sebastiana Pelczara to wyjątkowe miejsce, do którego przybywa wielu zwiedzających, z kraju i zza granicy, aby zachwycić się bogactwem zgromadzonych tu zabytków sztuki sakralnej. Wspomniane Muzeum to także miejsce, gdzie co roku alumni kursu V odbywają swoją praktykę wakacyjną. Pragniemy w tym miejscu wyrazić naszą wdzięczność tym wszystkim, którzy nam tę praktykę umożliwili oraz wspierali nas w trakcie jej trwania, pomagając pogłębić naszą wiedzę oraz zdobyć umiejętności przewodnika po przemyskim Muzeum. Szczególne słowa podziękowania należą się ks. Dyrektorowi Markowi Wojnarowskiemu i s. Karolinie. To oni, dobre dusze naszego muzeum, wprowadzają nas w sekrety poszczególnych eksponatów. Entuzjazm i zapał

z jakim to robią odzwierciedlają ich wielką miłość do sztuki. Dziękujemy!

Historia Muzeum związana jest z osobą św. Józefa Sebastiana Pelczara, który w 1902 roku zlecił utworzenie takiego budynku, a już w 1908 roku poświęcił jego trzy sale. Obecne Muzeum mieści się w dawnej Szkole Katedralnej



i Kolegium Psalterzystów. Wszystkich zainteresowanych dziejami Muzeum zapraszamy do odwiedzenia jego siedziby, gdzie ks. Dyrektor i inni pracownicy na pewno z radością posłużą swoją wiedzą.

Nasza praktyka rozpoczęła się od zapoznania z poszczególnymi eksponatami. Następnie pomagaliśmy w przyjmowaniu odwiedzających gości, by po jakimś czasie już samodzielnie oprowadzać zwiedzających. Niektórzy z nas mieli nawet możliwość zaprezentowania swej wiedzy przed studentami czy wykładowcami historii sztuki.

Wówczas św. Florian, patron tych, którzy „leją wodę” (czytaj: strażaków i przewodników), miał pole do popisu.

Co najbardziej utkwiło w mojej pamięci? Przede wszystkim zachwyty na twarzach zwiedzających, narastający stopniowo wraz z przechodzeniem od sali Założyciela Muzeum, przez sale przedmiotów zabytkowych pochodzących z naszych kościołów, następnie salon Krasickich, aż do sal poświęconych pamięci św. Jana Pawła II. Największe poruszenie wyczuwało się w salach papieskich. Wiele obecnych tam eksponatów zostało przekazanych do Muzeum przez samego św. Jana Pawła II za pośrednictwem ks. abp. seniora Józefa Michalika. Ks. Arcybiskup, podczas swoich pobytów w Rzymie, wielokrotnie miał okazję spotykać się z Papieżem. Jak wspomina ks. Arcybiskup, w czasie tych spotkań podawał Ojcu Świętemu do podpisania lub błogosławienia różne przedmioty. Pew-

nego dnia nie przyniósł żadnego przedmiotu. Św. Jan Paweł II zauważył to i powiedział: „O, dziś ze sobą nic nie masz?”. Od tamtej pory ks. Arcybiskup już zawsze zabierał coś ze sobą. Wiele z tych przedmiotów dziś ubogaca zbiorę Muzeum i wywołuje wzruszenie u zwiedzających. Oczywiście to nie wszystko, co można zobaczyć usłyszeć czy przeżyć w naszym Muzeum Archidiecezjalnym. Warto się o tym przekonać osobiście odwiedzając jego mury. Doświadczenie poruszającego spotkania z historią i sztuką gwarantowane! Muzeum jest otwarte od wtorku do soboty w godzinach 10-16. Zapraszamy wszystkich serdecznie. Przyjazna atmosfera i żywy przekaz oprowadzających sprawi, że na pewno nie będzie to czas stracony.

kl. Szymon Kwolek - kurs III:

W czasie ubiegłorocznych wakacji, po raz trzeci (a jako kleryk – po raz drugi) posługiwałem na rekolekcjach wakacyjnych Ruchu Światło-Życie (zwyczajowo – „na Oazie”). Moja ostatnia praktyka zdecydowanie różniła się od poprzednich, gdyż tym razem były to rekolekcje dla dzieci przed szóstą klasą szkoły podstawowej tj. Oaza Dzieci Bożych. Program formacyjny



takich rekolekcji opiera się na słowach modlitwy „Ojcze nasz”.

Moja posługa była wieloaspektowa. Wraz z innymi animatorami prowadziłem grupę chłopców, z którymi codziennie spotykaliśmy się na spotkaniach formacyjnych. Ponadto posługiwałem na rzecz powierzonej mi małej wspólnoty np. w trakcie sprzątania korytarzy oraz starałem się rozwiązywać pojawiające się problemy.

Do moich obowiązków należało również prowadzenie Szkoły Liturgii. Tłumaczyłem dzieciom m.in. rodzaje i kolory szat używanych podczas Mszy Świętej czy znaczenie postaw przyjmowanych podczas liturgii. Ponadto byłem odpowiedzialny za przygotowanie i przebieg codziennych celebracji liturgicznych, co – muszę przyznać – wychodziło z różnym skutkiem.

Oczywiście, najważniejszym zadaniem było towarzyszenie uczestnikom w ich codzienności, także w czasie wspólnej wieczornej rekreacji (tzw. „pogodnego wieczoru”). Poza tym, tak jak pozostała część diakonii, musiałem czuwać nad ogólnym przebiegiem rekolekcji i organizowaniem poszczególnych punktów programu.

Czas rekolekcji wakacyjnych dla posługującej diakonii (księdza moderatora, animatorów, także i dla kleryka) był z pewnością czasem wymagającym dużego wysiłku, zaangażowania i poświę-



cenia (a także krótszego snu niż ma to miejsce w domu...). Widząc jednak radość i duchowe owoce u uczestników, za każdym razem przekonywałem się, że warto było podjąć cały ten trud.

kl. Łukasz Zięba - kurs V:

Ruch Apostolstwa Młodzieży (RAM) powstał zainspirowany nauką Soboru Watykańskiego II. Funkcjonując na początku pod nazwą Grup Apostolskich, umożliwiał i nadal umożliwia wspólnotową formację młodych ludzi do świadomego i dojrzałego życia wiarą. Życie każdego chrześcijanina powinno być



w Wybrzeżu k. Dubiecka. Rekolekcje trwały siedem dni. Jako kleryk byłem odpowiedzialny za Szkołę Liturgii oraz przygotowanie liturgiczne ministrantów. Nie było to dla mnie trudne zadanie, ponieważ miałem już styczność z taką formacją młodzieży na innych rekolekcjach wakacyjnych. Poprzez posługę na Mszy świętej wykonywałem funkcje akolity, co było dla mnie nowym doświadczeniem, cennym na drodze przygotowywania się do kapłaństwa. Przebywając pośród mło-

bowiem przepełnione Ewangelią i chęcią służenia drugiemu człowiekowi.

W ramach wakacyjnych praktyk po IV roku formacji w naszym Seminarium, klerycy posługują m.in. na rekolekcjach prowadzonych przez RAM. Na takich rekolekcjach wakacyjnych byłem pierwszy raz i chciałem się podzielić kilkoma refleksjami, które zrodziły się w moim sercu podczas tamtego wyjazdu.

Rekolekcje odbywają się pod hasłem „Wakacje z Bogiem”. Pojechałem na turnus RAM II° (poszczególne stopnie rekolekcji są dostosowane do wieku uczestników), który odbywał się w ośrodku rekolekcyjnym „Nadzieja”

dych, pełnych energii ludzi, chcących poznawać Boga i przeżywać swoje życie z Nim, mogłem dawać im swoje świadectwo życia wiarą. Nie tylko jako ktoś, kto idzie w stronę kapłaństwa, nosi sutannę i dużo się modli, ale również jako ktoś, kto idzie przez życie razem z nimi, tą samą drogą wiary. Poprzez bycie z młodzieżą na modlitwie, w czasie gry w piłkę, przez różnego rodzaju zabawy, czy nawet zwykłą opiekę, doświadczyłem radości dzielenia się wiarą i doświadczeniem Pana Boga. Myślę, że rekolekcje były czasem modlitwy, odpoczynku oraz nowych doświadczeń i wrażeń. Również dla mnie.





WSD.PRZEMYSKA.PL